ROK IX. № 266 (2476)

SŁOWO

WILNO, Środa 19 listopada 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782, Administr. 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauczycielskiej.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 20259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego numeru 20 gr

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Podatnik a urzędnik

Mówi przysłowie: „niema złego, coby na dobre nie wyszło". Można powiedzieć też i odwrotnie. Gdy państwo toczy wojnę, patrjota chce ją wygrać. Po wygraniu, tem szczęściu największem daje się odczuć, że nawet wygrana wojna może mieć złe konsekwencje, np. wojsko często się zaniedbuje, przestaje się doskonalić. Pięknie jest, że wygraliśmy na naszych terenach, aż tak świetnie. I dlatego zawczasu usunąć chcemy tej wygranej możliwe złe konsekwencje. Chodzi nam o urzędników, o naszą administrację i jej stosunek do ludności.

Nie chcemy tu wyliczać ani nawet wspominać tych przyczyn, które się złożyły na olśniewające zwycięstwo jedynki. Przyczyny te są skomplikowane, choć złączył je w jedno genjusz Piłsudskiego. Ale byłoby źle, gdyby wywołało ono wśród naszej krajowej administracji uczucie idące za daleko w kierunku „wsio obstoit błagopołuczno".

Tutaj kilka uwag na marginesie powyżej wypowiedzianej tezy.

1) Trzeba sobie zdać sprawę, że podatki w naszym kraju wcale nie są małe. lecz przeciwnie, są duże, a **nawet bardzo duże,** poważnie utrudniające racjonalne prowadzenie warsztatów pracy. Prawda—państwo daje zapomogi, kredyty etc., ale to jest dawanie jedną ręką tego, co się przedtem inną ręką wzięło i z czego w międzyczasie nakarmiło się setki urzędników zarówno biorących, jak dających. Wszyscy obywatele naszego kraju, skarżą się równorzędnie na biurokratyzm i na formalistykę naszych urzędów skarbowych, naszej Izby Skarbowej. Z biurokratyzmu płynie bezwzględność, z formalistyki psychologja, w której pławiący się urzędnik o ile jest „formalnie w porządku", nie chce dopuszczać myśli, że przyprawił podatnika o wielkie kłopoty, wielką stratę pieniędzy. Trzeba sobie także powiedzieć że ogromne zaległości podatkowe, które obciążają powiaty naszego kraju, nie są w 99 na 100 wypadków objawami złej woli, lecz tylko stwierdzeniem faktycznego ubóstwa kraju.

2) Również podatki samorządowe są za wielkie, wynoszą nawet trzy razy tyle, co podatki państwowe, i nasze samorządy są po uszy w długach.

Jesteśmy entuzjastycznymi zwolennikami samorządu. Dopiero po długich latach pracy społeczeństwa w samorządach, powinno się społeczeństwu dawać parlament. Samorządy są szkołą obywatela i szkołą państwowca Dlatego jednak potrzeba, aby samorząd mieścił w sobie czynniki do tego wychowania obywatelskiego odpowiednie, mające za sobą przynajmniej „klasę wstępną" obywatelskiego myślenia. Na jakichże dwóch fundamentach nasz samorząd spoczywa? Fundamenty te nazywają się: z jednej strony analfabeta, z drugiej strony urzędnik. Włościanin nasz nie jest jeszcze na poziomie, pozwalającym na myślenie kategorjami potrzeb publicznych, chociażby w ramach jednego powiatu; samorząd powinien włościan wciągać do pracy publicznej, lecz nie powinien się u nas opierać na głosowaniu powszechnem, co powoduje majoryzowanie wszystkich przez klasę włościańską. Z drugiej strony, o urzędniku słyszałem od jednego z obecnych posłów B.B. z naszego kraju spostrzeżenie nadzwyczaj trafne, które mi głęboko zapadło w pamięci. „W Polsce **nie wolno,** aby starosta posiadał nieruchomości na terenie mu podległym. Otóż w Prusach przeciwnie, urzędnik stojący na czele powiatu „landrat" **musi** posiadać nieruchomość w tym powiecie". W tem zestawieniu odbija się doskonale różnica, która zachodzi pomiędzy naszem niedoświadczeniem, a pruskiem doświadczeniem, pomiędzy naszym naogół bardzo złym systemem administracyjnym, a doskonałą szkołą administracji niemieckiej. Człowiek stojący na czele powiatu, o ile posiada nieruchomość w tym powiecie, **posiada jednocześnie psychologję podatnika tego powiatu,** odczuwa ją osobiście i bezpośrednio, wie np., że za długi, które na gospodarce powiatu zaciążą, ponosić będzie odpowiedzialność nietylko on sam, lecz jego syn i wnuk. U nas zupełnie co innego. Nasz starosta z reguły jest tylko przejściowym gościem w swoim powiecie. Nie jest jego winą, że zamiast **naturalnej** „psychologji podatnika", posiada **naturalną** chęć odznaczenia swego powiatu jakiemiś „inwestycjami", jakiemiś efektami na pokaz, a mniej się przejmuje, co będzie z powiatem po jego. starosty, awansie na inne, wyższe stanowisko.

3) Czytałem w 1917 r. broszurę p. Dębickiego p. t. „Miasteczko". Było to w czasach, kiedy istniała dopiero państwa polskiego zapowiedź i kiedy na wszystko patrzyło się pieszczotliwie i rzewnie. Opisywał p. Dębicki, jak to będzie pięknie, kiedy w nasze miasteczka wsiąknie fala inteligencji urzędniczej. Miasteczko polskie, oto karta żeromszczyzny pesymistycznej. W rzeczywistości życie urzędnika w miasteczku, czy koło miasteczka jest nad wyraz ciężkie kokieteryjne białe domeczki z beczkowatemi kolumienkami pseudo kazimierzowskiego stylu kryją poza swemi ścianami wiele dramatów, autorstwo których należy do nudy i beznadziejności powszedniego dnia miasteczkowego. Uposażenie naszych urzędników stawia ich na kraju nędzy. Snobizm życia polskiego często powoduje sytuacje bez wyjścia. Wszystko to jest prawdą i dlatego strzec się trzeba wszelkich wypadów przeciwko urzędnikowi, jak przeciw nauczycielowi, a zwłaszcza strzec się trzeba szkodliwych i zawsze bezsensownych uogólnień Lecz jeśli chodzi o nasze tereny, to pomimo to, iż zgóry przyznajemy, iż stan życia urzędnika naszego jest i ciężki i nędzny, stwierdźmy, że poziom życia naszego ziemianina jest bodaj jeszcze gorszy i jeszcze nędzniejszy, przynajmniej w większości wypadków. Szumnie się to nazywa „ziemianin kresowy", w rzeczywistości jest to człowiek, który się musi rachować z każdym złotym, z każdym groszem, bo i tak żyje się nie z dochodów, lecz z substancji. Nie można znów powiedzieć, aby inne sfery podatników byty u nas bogatsze. Na tem tle, kiedy urzędnik ściągający podatki, wzrusza ramionami na potrzeby podatnika i zasłania się paragrafem, kiedy dla naprawy jego, urzędnika, błędu, trzeba jeździć do miasteczka powiatowego, do miasta wojewódzkiego, od Ananasza do Kaifasza, czasami do Warszawy, wydawać Bóg wie ile pieniędzy i tracić Bóg wie ile czasu, to musi to powodować rozdrażnienie.

Występujemy z temi uwagami nazajutrz po wyborach. Nie piszemy ich aby jednej klasie społecznej się przeciwstawić, inną popierać. Przeciwnie, właśnie wybory onegdajsze, w których u nas ziemiaństwo, urzędnicy i nauczycielstwo szło ramię do ramienia, wydają się nam czasem odpowiedniem do omówienia rzeczy otwarcie. Bo stawienie rzeczy otwarcie, jasno i szczerze, to zawsze najlepsza metoda tam, gdzie są szczere chęci. A w wyborach ostatnich ziemiaństwo popierało jedynkę, nie przez rezygnację ! urzędnicy nie przez chęć karjery. Już tak piszą pisma opozycyjne i zgodna z niemi, wroga nam prasa cudzoziemska — ale to nieprawda. Jedni i drudzy czuli, że z solidarności w popieraniu tej listy na naszych terenach powstaje i rośnie siła państwa. Nie chcemy nikogo z nikim kłócić, chcemy aby jedni i drudzy nawzajem się zrozumieli. Pismo nasze służyć będzie wzajemnemu „wyjaśnianiu sytuacji" pomiędzy podatnikiem, a urzędnikiem. **Cat.**

UKŁAD SIŁ W SEJMIE

WARSZAWA. 18-XI (tel. wł. „Słowa"). Drugim, co do liczebności w obecnym Sejmie będzie klub narodowy. Będzie on liczył 64 posłów, podczas gdy w Sejmie poprzednim liczył 37. Wśród posłów tego klubu znajdują się prof. Rybarski, b. marszałek Trąmpczyński, ks. Seweryn Czetwertyński, prof. Stroński i inni.

Trzeciem, najsilniejszem ugrupowaniem w Sejmie będzie klub P.P.S. składający się z 24 posłów. Z P.P.S. zostali wybrani: marszałek Daszyński i b. posłowie Niedziałkowski, Barlicki, Lieberman, Zuławski i inni.

Klub P. S. L. Piast liczy obecnie 15 posłów. Czołowy przywódca „Piasta" poseł Witos wybrany z listy państwowej siedzi jak wiadomo w Brześciu. Drugi przywódca „Piasta" były marsz. Rataj nie otrzymał mandatu.

Ogromny spadek mandatów wykazuje „Wyzwolenie", które w poprzednim Sejmie miało 40 posłów, obecnie zaś — zaledwie 15. Prezes stronnictwa, wicemarszałek Róg — otrzymał mandat.

Chrześcijańska demokracja zdobyła 14 mandatów czyli o jeden mandat mniej niż w w poprzednich wyborach. Większość Chadecji stanowią posłowie z grupy śląskiej Korfantego.

N.P.R. liczyło w poprzednim Sejmie 14 posłów, obecnie zaś spadło do 8. Nie uzyskał mandatu uwięziony w Brześciu, przywódca klubu b. poseł Popiel.

Stronnictwo Chłopskie z 26 mandatów spadło na 18, przywódcy stronnictwa posłowie Dąbski, Wrona i Waleron, mandaty uzyskali.

Najgorzej wyszły z wyborów mniejszości narodowe, poprostu zdziesiątkowane, uzyskując zaledwie 27 mandatów. — A mianowicie: Ukraińcy zdobyli 21 mandatów, Niemcy 5, Białorusini 1. Nie jest wykluczone, że na terenie sejmu ze względów technicznych utworzą mniejszości wspólny klub „Stałego porozumienia".

Komuniści z 7 mandatów spadli na 5, tworząc oddzielny klub poselski. Charakterystyczną też jest rzeczą, że do nowego Sejmu wejdzie więcej posłanek niż do poprzedniego. Z klubu B.B. 5 posłanek. Centrolew 1, Stronnictwo Narodowe 4, Ukraińcy 1.

Kto będzie marszałkiem Sejmu?

WARSZAWA. 18-XI (tel. wł. „Słowa"). W kołach politycznych omawiane są kandydatury na stanowisko marszałka Sejmu. Wymieniane są trzy nazwiska, a mianowicie: b. premjera dr. Świtalskiego, min. Cara i sędziego Jana Piłsudskiego i obecnego wojewody białostockiego p. Kościałkowskiego.

Ożywienie na giełdzie

WARSZAWA. 18-XI (tel. wł. „Słowa"). Na dzisiejszem zebraniu giełdy akcyjnej w Warszawie panowała w dalszym ciągu tendencja wybitnie zwyżkowa. Na ożywienie giełdy wpłynęło w dużym stopniu wiadomość o zawarciu przez rząd pożyczki zapałczanej w sumie 285 miljonów złotych. Niektóre akcje podniosły się o 20 proc., głównie akcje metalurgiczne Modrzejewa, Lilpopu, Starachowic, jak również akcje elektryczne. Siła i Światło. Należy zauważyć, że na dzisiejszem zebraniu giełdy akcyjnej popyt na akcje był bardzo silny. Znawcy giełdy twierdzą, że to potrwa dość długo. Również ożywiony ruch panował w grupie papierów państwowych i prywatnych, przy bardzo mocnej tendencji.

Przyjęcie budżetu Reichswehry

BERLIN. PAT. — Rada państwa Rzeszy przyjęła bez zmian preliminarz budżetowy Reichswehry, przewidujący m. in. pozycję na budowę pancernika „B". Przyjęto również program budowy niemieckiej floty wojennej, załączony do budżetu Reichswehry. Wniosek rządu pruskiego o skreślenie raty na pancernik, odrzucenie programu morskiego oraz zredukowanie wydatków na zbrojenia o 20 miljonów marek odrzucono. Następne posiedzenie Rady Państwa Rzeszy odbędzie się w czerwcu, celem ostatecznego załatwienia programu finansowego rządu. Na posiedzeniu tem, jak donosi prasa, kanclerze Brüening oraz minister spraw zagranicznych wygłoszą dłuższe przemówienia, poświęcone sprawom polityki wewnętrznej i zagranicznej Rzeszy. Min. Curtius ma szczegółowo przedstawić stanowisko rządu wobec ostatnich wystąpień francuskiego premjera Tardieu i francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda.

Straszliwa omyłka lekarza

MEDLIN (Kolumbja). PAT. — W jednej z tutejszych klinik naskutek omyłki przy pisywanej pewnemu młodemu lekarzowi, zmarło 16 dzieci po zastrzyknięciu im szczepionki toksynowej dyfterytu zamiast szczepionki antytoksynowej. Do kliniki zawezwana została policja celem uniemożliwienia rodzicom wtargnięcia tam siłą. Przybyło trzech najwybitniejszych lekarzy w nadziei ocalenia pozostałych przy życiu 36 dzieci, którym zastrzyknięto tę samą szczepionkę. Lekarz który popełnił tę tragiczną omyłkę, oszalał.

Dyskusja palestyńska

W IZBIE GMIN

W Izbie Gmin rozpoczęła się dyskusja w sprawie Palestyny w związku z ogłoszoną niedawno t. zw. „Białą Księgą", która wywołała jak wiadomo olbrzymie rozgoryczenie w sjonistycznych kołach żydowskich. Od wyników dyskusji zależy czy nastąpi rewizja stanowiska Anglji w stosunku do Żydów w Palestynie.

Debatę otworzył Lloyd George, wyrażając opinję że ogłoszona przez rząd „Biała Księga" jest niesprawiedliwa zarówno dla Arabów jak i dla Żydów.

Deklaracja Balfoura — zaznacza Lloyd George — jest zobowiązaniem honorowem. Jeżeli rząd nie może wykonać zobowiązań mandatowych, w takim razie winien oddać mandat nad Palestyną w ręce Ligi Narodów.

Podsekretarz stanu kolonji Shiels, odpowiadając Lloyd George'owi w stanowczych słowach przeczy jakoby rząd kiedykolwiek miał zamiar zrzec się mandatu. Intencją sekretarzu stanu kolonji było, ażeby przed wszelką nową akcją w Palestynie czy to ustawodawczą, czy administracyjną, osiągnięte zostało porozumienie pomiędzy Arabami i Żydami. Pomawianie rządu jakoby pragnął on zrealizować zapowiedzianą siedzibę narodową Żydów w Palestynie w jej formie obecnej, nie ma ani cienia uzasadnienia.

Natomiast podsekretarz stanu Shiels zapowiada wielki plan udzielenia ludności palestyńskiej pomocy materjalnej pod postacią wielkiej gwarantowanej przez rząd W. Brytanji pożyczki w sumie 2 i pół miljona funtów szterlingów, przeznaczonej na osiedlenie w Palestynie około 10.000 rodzin.

Plan sekretarjatu kolonji przewiduje pomoc przedewszystkiem dla Arabów nie posiadających własnego kredytu lub wywłaszczonych. Pozostałe do dysposzycji fundusze, po zaspokojeniu wzmiankowanej kategorji Arabów, będą użyte na osiedlenie żydów oraz innych kategoryj Arabów. Prócz rzemieślników, inne kategorje imigrantów żydowskich nigdy nie napotykały na trudności przy wjeździe i osiedlaniu się w Palestynie i są w dalszym ciągu bez przeszkód wpuszczani do Palestyny.

Podsekretarz stanu Shiels jest przeświadczony, że każdy rząd angielski udzieli wszelkich ułatwień dla umożliwienia pomyślnego rozwoju żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie pod warunkiem oczywiście, aby dało się to pogodzić z zobowiązaniami względem drugiej strony t.j. Arabów, albowiem te zobowiązania są w równym stopniu święte. Zresztą najrozumniejsi przywódcy sjonistyczni zdają sobie sprawę, że bez zadowolonej ze swej doli ludności arabskiej pełne powodzenie żydowskiej siedziby narodowej nie może być osiągnięte i zabezpieczone, i że wszystko co rząd angielski, wykonywując swe obowiązki mandatarjusza, uczyni na rzecz Arabów, przyczyni się też pośrednio i do rozkwitu żydowskiej siedziby narodowej.

Po przemówieniu podsekretarza stanu Shielsa zabrał głos premjer Mac-Donald, składając oświadczenie, które w żadnym wypadku nie może zadowolić Żydów. Mac-Donald nic konkretnego nie oświadczył a odwołał się do parlamentu, aby zaufał rządowi.

Należy mieć więcej cierpliwości — mówił Mac-Donald. Rząd prowadzi obecnie rokowania z agencją żydowską i będzie szczęśliwy, jeśli się wkrótce rozpoczną rokowania z Arabami. Na zakończenie Mac-Donald zapowiedział wzmożenie imigracji żydowskiej do Palestyny.

DEPESZE GRATULACYJNE

WARSZAWA. 18-XI (tel. wł. „Słowa") W ciągu dnia dzisiejszego do Belwederu nadeszło kilka tysięcy depesz pod adresem Marszałka Piłsudskiego przysłanych przez związki i organizacje społeczne i polityczne, gratulujących zwycięstwo listy Nr. 1 w wyborach do Sejmu.

OSTATECZNY WYNIK W OKRĘGU RADOM

RADOM. PAT. — Według ścisłych obliczeń, ustalono następujący ostateczny wynik głosowania w okręgu Nr. 19 Radom — Końskie — Opoczno (w stosunku do poprzednio podanych rezultatów są odchylenia). Lista Nr. 1 77.423 głosy, 4 mandaty (według pierwszych danych było 3). Lista Nr. 4 37 758 głosów, 1 mandat (według pierwszych danych było 2), lista Nr. 7 — 45.294 głosy, 2 mandaty.

ZGON OFIARY ZAMACHU W CZĘSTOCHOWIE

CZĘSTOCHOWA. PAT. — W dniu 18 b. m. otrzymano tutaj wiadomość z Krakowa o śmierci urzędnika Kasy Chorych Michała Zawadzkiego, który w dniu 16 października b. r. otrzymał postrzał w nogę, w chwili, gdy biegł z pomocą napadniętym w Kasie Chorych. Jest to czwarta z kolei ofiara strzałów Kostrzewskiego. Zmarły osierocił żonę i dzieci.

WAŻNIEJSZE WYGRANE W PIERWSZEM CIĄGNIENIU

WARSZAWA. PAT. — W pierwszym dniu ciągnienia I klasy 22-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 10 tys. zł. — 15.597, 5 tys. zł. 169.021.

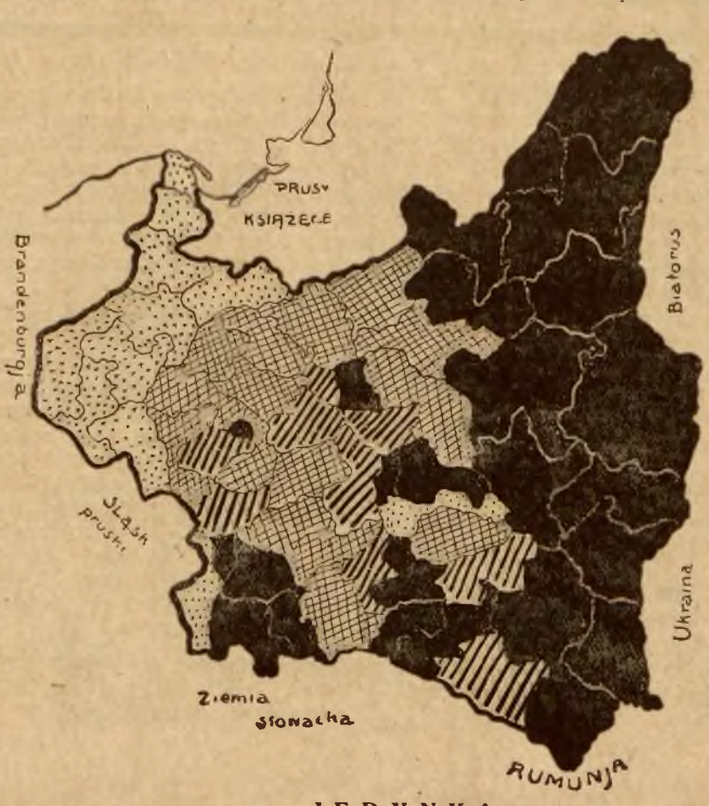
LEWICA I MNIEJSZŚCI

Tabela porównawcza wyników wyborów w l. 1922, 1928 i 1930

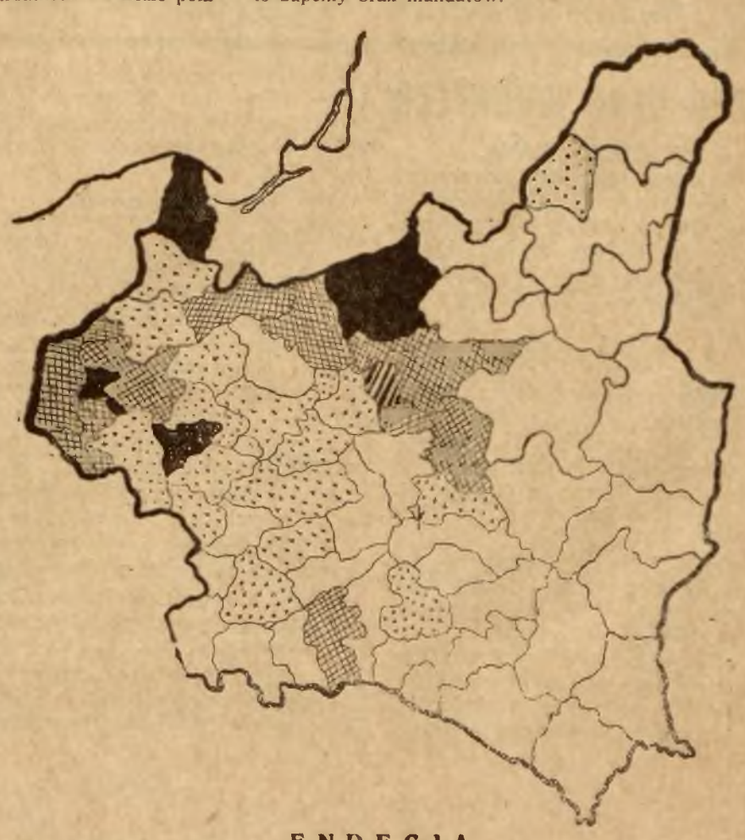
Nazwa	1922	1928	1930
LEWICA			
P. P. S.	41	63	23
Wyzwolenie	48	40	15
Piast	70	21	15
Stronnictwo chłopskie	—	26	18
N. P. R.	18	14	8
Chłopskie Stronnictwo Radykalne	4	—	—
Polskie stronnictwo Ludowe	2	—	—
Komuniści	2	7	5
Razem	185	171	84
MNIEJSZOŚCI			
Żydzi	35	13	8
Niemcy	17	19	5
Ukraińcy	25	42	21
Białorusini	11	8	1
Razem	88	82	35

Poniżej podajemy geograficzne zestawienie powodzenia dwóch list podczas ostatnich wyborów do Sejmu, a mianowicie Jedynki i Endecji.

Pola czarne oznaczają absolutną większość, zdobytą przez dana listę względnie 100 proc. powodzenie. — **Pola pasiaste** oznaczają ilość mandatów zdobytych przez dane stronnictwo z innemi listami. — **Kratki** oznaczają większość stosunkową, t. zn. największą ilość głosów zdobytych przez daną listę. — **Gwiazdki** oznaczają, że dana lista przeszła w tym okręgu, ale znajduje się w mniejszości, w porównaniu do innych stronnictw — **Białe pola** — to zupełny brak mandatów.



JEDYNKA



ENDECJA.

ECHA KRAJOWE

MOŁODECZNO

— Obchód listopadowy rocznicy w kresowym garnizonie. Z pełnem zrozumieniem znaczenia rocznicy odzyskania niepodległości obchodził ją tutejszy garnizon poważnie i uroczyście.

Obchód poprzedziły nabożeństwa żałobne za poległych, odprawione z udziałem delegacyj wojskowych, władz administracyjnych i samorządowych. W nabożeństwie wojskowem — odprawionem w kościele parafjalnym przez proboszcza parafji wojskowej w obecności komendanta garnizonu i d-cy 86 pp. p. pułk. Żabińskiego i wojska, wzięli również udział przedstawiciele władz administr., samorządowych i miejscowego społeczeństwa ze starostą p. Tramecourtem na czele.

O godz. 15 odbyło się uroczyste składanie wieńców — przez delegacje wszystkich oddziałów — u stóp pomnika na cmentarzu poległych w wojnie polskiej żołnierzy. Z tą chwilą zakończona została uroczystość żałobna.

O godz. 18 odbył się uroczysty capstrzyk przeprowadzony na najodleglejszych nawet ulicach miasteczka — przez oddział honorowy kompanji szkolnej i orkiestrę 86 p.p. w pełnym składzie. Niezapomniane robił wrażenie ten oddział hartujących się w wojskowej szkołę obywateli, których poważne twarze tajemniczym refleksem oświetlały krwawe płomienie szeregu pochodni... Tak przypominał „wszem wobec i każdemu z osobna" — radosną rocznicę — ten oddział żołnierzy Polski Odrodzonej.

Wieczorem w Domu Żołnierza 86 p.p. odbyła się uroczysta akademja urządzona staraniem grona nauczycielskiego Szkoły Powszechnej nr. 1. pod ogólnym kier unkiem kier. szkoły p. Łukaszewicza, który wygłosił obszerne słowo wstępne. W czasie akademji odegrała orkiestra wojskowa 86 pp. pod batutą ppor. Michałowskiego następujące utwory: Grossmana: „Duch wojewody", Moniuszki: „Mazur z op. Halka" i „Taniec cygański" z op. Jawnuta. Silne wrażenie zrobiła na widzach, którzy szczelnie wypełnili dużą salę — ta akademja odtworzona dobrze przez dzieci szkolne — a utwory wykonane przez orkiestrę wojskową podniosły uroczysty nastrój widzów i uświetniły artystyczny poziom tej poważnej imprezy.

* * *

Dnia 19 listopada o godz. 7 odegrana została na ulicach miasteczka uroczysta pobudka — przez orkiestrę 86 pp. O godz. 9 i 9.30 odbyły się uroczyste nabożeństwa w cerkwi prawosławnej i synagodze przy udziale wojska i władz jak w dniu 10 bm. O godz. 10 odprawiona została uroczysta msza polowa przed kościołem parafjalnym. Na obszernym dziedzińcu ustawiły się oddziały: 86 pp. z plutonem art. piech., 11/19 pap. org. PW „Strzelec" — i w długim ramieniu czworoboku: — szkoły, organizacje społeczne, stowarzyszenia.

Po ustawieniu oddziałów na wyznaczonych miejscach... donośny sygnał trąbką... Padają ostre komendy: baczność, na ramię, prezentuj broń, na prawo patrz... orkiestra... Nadjeżdża komendant garnizonu p. pułk. Żabiński. Dowódca całości mjr. Gawłowski z 86 pp. zdaje raport. Nastrojowy moment.. Marsawe twarze żołnierzy i poważnie skupione młodzieży szkolnej i organizacyj... zwróconе na odbierającego raport przedstawiciela Armji. Orkiestra gra uroczystego marsza... Komendant garnizonu w otoczeniu przedstawicieli władz administr i samorządowych ze starostą na czele salutuje chorągwie... miarowym krokiem przechodzi kolejno oddziały wojskowe, Strzelca, szkół i organizacyj.. „Czołem" — „Czołem panie pułkowniku" rozbrzmiewa donośnie żwawy okrzyk od działów.

Następnie komendant garnizonu podchodzi do ołtarza polowego witając zebranych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Rozpoczyna się uroczysta msza polowa celebrowana przez proboszcza parafji wojskowej — przy dźwiękach wojskowej orkiestry.

Skupiona cisza.. przerywana niekiedy gromkim głosem komendy.. Po mszy okolicznościowe, podniosłe kazanie Kapelana wojska ks. Malawski głosi z ambony — ustawionej specjalnie na tle odległe czasy pamiętającej alei... Płyną gorące słowa kapłana — onawiającego znaczenie uroczystej chwili.

Zkolei, żołnierskim, serdecznym stylem mówi komendant garnizonu pł plk. Żabiński: „Dziś cała Polska rozbrzmiewa wielką pieśnią radości i hymnem zwycięstwa... Jest to dzień w naszej historji najradośniejszy.... W tym dniu obchodzimy święto Zmartwychwstania. Oto Polska przez zaborców rozdarta — powstaje z długiego snu niewoli... W zespole mocarstw europejskich zajmuje należne Jej miejsce — a prawym swoim synom z których krwi życie wzięła — daje to największe dobro ludzkości — wolność i pracę w pokoju... W dniu dzisiejszym święcimy również rocznicę odparcia zwycięskiem polskiem orężem wrażej, zachłannej nawały, która zbrodniczą rękę po wolność naszą wyciągnąć się odważyła. Po raz setny pokazaliśmy światu, że wolności okupionej krwią wielu pokoleń wskrzeszonej w pożodze wojny światowej i utrwalonej już na zawsze za żadną cenę nie oddamy, bo cenimy ją, jako największą świętość wyżej nad życie...To też dziś — więcej jak codzień — my żołnierze zwracamy się sercem i myślą do Tego, którego niezłomna wola i zwycięski miecz — dzień ten wielki przygotowały. Najjaśniejsza Rzeczypospolita, Pan Prezydent Ignacy Mościcki. i Wódz Narodu Marszałek Józef Piłsudski nech żyją!". Podniosły okrzyk powtórzyły donośnie zebrane oddziały przy dźwiękach hymnu i potężnym odgłosie 21 wystrzałów oddanych przez baterję 11/19 pap.

Rzeźki ruch w oddziałach... Przygotowanie do defilady. Przed budynkiem nr. 10 ulicy Zamkowej — bogato udekorowanym — wobec obramowanych żywą zielenią portretów i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przyjmuje defiladę komendant garnizonu w otoczeniu Starosty, przedstawicieli władz i tłumnie zebranego społeczeństwa. — W długą kolumnę wyciągnięte defilują oddziały: „Strzelec" pieszy i konny prowadzony przez ob. Banela Feliksa, następnie szkoły, kompanje 86 pp. z dowódcą całości majorem Gawłowskim na czele, i pluton art. piech. wreszcie 11. 19. pap. z kpt. art. Gadomskim. Artylerja defiluje kłusem. Przy dźwiękach niemilknącej orkiestry rozchodzą się oddziały po defiladzie.

O godz. 18 odbyła się uroczysta akademja w Domu Żołnierza 86 pp. urządzona staraniem Grona nauczycielskiego gimnazjum państw. im. T. Zana pod kier. dyr. gimn. p. Wawryki. Starosta wygłosił zwięzłe słowo wstępne, zapowiedział przewidziane programem prelekcje i wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje wyczerpująca prelekcja wygłoszona przez mjr. art. Schrage"go, której z zajęciem słuchała zebrana w przepełnionej sali publiczność. W prostych żołnierskich słowach przedstawił prelegent zmagania polskiej myśli odrodzeniowej i oręża, krwawe ofiary składane obficie na ołtarzu Ojczyzny. Nawiązał do konfederacji barskiej, omówił rok 1830 — 31, rozbiory Polski, rok 1905—1914 —1920. W prostych słowach prelegenta o przedstawionej krwawej karcie polskiej historji, wybijała się — niezaprzeczonemi faktami — na czoło jasna postać niestrudzonego wolności bojownika Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Część artystyczną akademji uświetniła i podniosła poważny nastrój widzów orkiestra 86 p.p., która wykonała: poemat symfoniczny oparty na tle wojny z bolszewikami p. tyt. „Cud nad Wisłą" (muz. kpt. Kosseckiego), uwerturę z op. „Flis" (Moniuszki) i uwerturę Rossini"ego Wilh. Tell.

Należy zaznaczyć, że po tej akademji od była się również — o obszernym programie — uroczysta akademja, urządzona przez kolejarzy w sali poczekalni kolejowej na dworcu.

Długo będziemy pamiętać tę podniosłą uroczystość, jako nie zapomnianą chwilę w życiu, jako hasło do wspólnego, zwartego wysiłku i pracy dla Państwa, do której staniemy wszyscy zgodnie — tak, jak wszyscy wzięliśmy udział w obchodzie tej drogiej serc u każdego prawego obywatela — rocznicy.

Do pracy twórczej, do wzmożonego, solidarnego wysiłku dla dobra ogółu, dla ugruntowania mocarstwowej potęgi państwa i dobrobytu obywateli — z niezłomną wiarą w jasną przyszłość — dążymy! Oto święte hasło pokolenia Odrodzenia tylu krwawemi ofiarami kupionego, które głosić i w czyn wprowadzać mamy obowiązek. **Brzytwa.**

BRASŁAW

— 10-lecie O. N. R. S. Obchód uroczystości 10-lecia zwycięskiego o odparcia najazdu Rosji Sowieckiej i wyzwolenia Wileńszczyzny odbył się w Brasławiu w sposób następujący. O godzinie 19-ej dnia 10.11. rb. odbyła się zbiórka oddziałów przed Domem Sportowym. Następnie odbył się w Brasławiu w sposób następujący:

O godzinie 19-tej dnia 10. 11. rb. odbyła się zbiórka oddziałów przed Domem Sportowym. Następnie odbył się capstrzyk i pochód głównemi ulicami miasta z orkiestrą Straży Ogniowej.

W dniu tym wieczorem gmachy urzędów państwowych, instytucyj użyteczności publicznych, jak również domy mieszkalne w mieście były udekorowane flagami państwowemi i iluminowane.

—dnia 11 XI r. b. o godz. 10 rano odbyła się zbiórka oddziału P. W. Federacji i organizacyj społecznych oraz szkół powszechnych przed Domem Sportowym, skąd udał się pochód na miejscowy cmentarz wojsk. gdzie na grobach poległych Bohaterów złożono szereg wieńców.

O godzinie 10 min. po oddaniu hołdu poległym w obronie Ojczyzny ruszył pochód z cmentarza ulicą 3-go Maja do kościoła rz. kat. gdzie o godzinie 11 odprawione zostało nabożeństwo. O godzinie 1 min. 45 odbyło się nabożeństwo w cerkwi prawosławnej. Miejscowy proboszcz prawosławny wygłosił w języku polskim okolicznościowe przemówienie.

O godzinie 12 m. 20 odbyło się nabożeństwo w synagodze.

O godzinie 12. min. 45 odbyła się zbiórka oddz. PW i wszystkich organizacyj oraz raport. Defiladę przyjął starosta.

Następnie o godzinie 12.50 odbył się pochód do Domu Sportowego na uroczystą akademję.

O godzinie 13 m. 30 w sali Domu Sportowego odbyła się akademja. Akademję zagaił zastępca starosty p. Stanisław Dochorowicz, udzielając głosu p. Stefanowi Brokowskiemu, który w pięknie ujętem i dłuższem przemówieniu zobrazował zasługi Marszałka Piłsudskiego od chwili powrotu z Magdeburgu do chwili obecnej i porównał moment zwycięskiego odparcia nawały bolszewickiej do obecnego momentu walki z partyjnictwem i koniecznością naprawy ustroju Państwa.

Przemówienie to zostało wysłuchane przez obecnych (przeszło 400 osob). z wielką uwagą i nagrodzono mówcę rzęsistemi oklaskami.

Następnie wygłosił przemówienie por. rez z ramienia Federacji Pow. PZOO p. Aleksander Karpiński, który w swem przemówieniu zobrazował stan ducha żołnierzy w pamiętnem zwycięstwie nad najeźdzcą i zaznaczył że b. żołnierze i rezerwiści będą zawsze twardo stali przy Wodzu Narodu, Marszałku Józefie Piłsudskim w obecnym ważnym momencie dziejowym dla Państwa Polskiego.

We wszystkich powyższych uroczystościach i imprezach liczny udział przyjmowała miejscowa ludność bez różnicy wyznania i narodowości.

Sygnalizują z terenu powiatu, iż we wszystkich większych ośrodkach odbyły się podobne uroczystości, których przebieg był również uroczysty i na których w dużej ilości była miejscowa ludność.

WOŁKOWYSK.

— Obchód 10-lecia. W dniu 11 listopada cały Wołkowysk obchodził uroczyście 10-tą rocznicę najazdu bolszewickiego w Wołkowysku odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, jak również wzięli udział przedstawiciele władz oraz 3 pułk strzelców konnych, następnie urząd pocztowy, związek kolejarzy, wszystkie szkoły i organizacje społeczne miasta Wołkowyska. Przed nabożeństwem pan pułkownik 3 pułku strzelców konnych wygłosił mowę w imieniu ludności polskiej. Po nabożeństwie o godz. 8 po poł. odbyła się akademja uroczysta.

Władysław Ciuncfis.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA w GENEWIE

GENEWA. PAT. — Przygotowawcza komisja konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła w poniedziałek dyskusję nad rozbrojeniem morskiem. Propozycję Litwinowa, aby przyszła konwencja nietylko ograniczyła, ale i zredukowała tonaż wszystkich państw, upadła. W dyskusji nad metodą ograniczenia zbrojeń morskich gen. Kasprzycki powiedział m. in. co następuje: Specjalne położenie Polski wyraża się jasno w dziedzinie zbrojeń morskich. Wolny dostęp do morza, przywrócony narodowi polskiemu, staje się czynnikiem żywotnym istnienia kraju. Polska nie odziedziczyła niczego w dziedzinie zbrojeń morskich i dla zorganizowania obrony interesów morskich wszystko ma jeszcze do zrobienia. Polska musi to zrobić i zrobi. Te względy podyktują nasze żądania na przyszłej konferencji rozbrojeniowej i tłumaczą wielkie nasze zainteresowanie się sprawą na obecnej sesji. Delegat polski poparł m. in. wnioski szwedzki i hiszpański, dążące do przyznania mniejszym potęgom morskim swobody dysponowania tonażem.

Zdobywca Atlantyku fałszerzem pieniędzy

WIEDEŃ PAT. — Dzienniki poranne z dn. 18 b. m. przynoszą sensacyjną wiadomość, że na Semeringu został aresztowany znany lotnik amerykański Levine, który w lipcu 1927 r. przeleciał wraz z lotnikiem Chamberlinem na samolocie „Columbia" Atlantyk. Obecne Levine został aresztowany pod zarzutem zamierzonego fałszerstwa pieniędzy francuskich. Mianowicie, zamówił on u pewnego rysownika wiedeńskiego estampę, mającą służyć do podrabiania monet francuskich. Policja otrzymawszy wiadomość o tych zamiarach, śledziła Levine. Aresztowanie nastąpiło, kiedy Levine chciał kupić wraz z pewną damą, będącą na Semeringu, bilet kolejowy do Wenecji. Levine oświadczył, że padł ofiarą nieporozumienia i że jest niewinny.

KATASTROFA W KOPALNI

BĘDZIN. PAT. — Akcja ratunkowa, przeprowadzana w związku z wybuchem gazów w głębi kopalni „Saturn", trwa w dalszym ciągu bez przerwy Dotychczas t.j. do wtorku po południu odciętych od świata górników Wiktora Zakrzewskiego i Jana Zurka nie wydobyto.

Jak przypuszczają sfery górnicze, ulegli oni uduszeniu gazami, albo też spaleni przez ogień, który powstał w następstwach eksplozji.

Pole trzeciej kopalni, w którem znajdować się winny obie ofiary katastrofy, jest objęte przez ogień i gazy. Celem zabezpieczenia sąsiednich pól od gazów, buduje się tamy. Jeden z wentylatorów siłą wybuchu został uszkodzony i jest nieczynny. Również część maszyn została uszkodzona. Kilka koni poniosło śmierć skutkiem uduszenia.

Bajeczne fortuny maharadżów indyjskich

Książęta i maharadżowie indyjscy, którzy przybyli doi Londynu na wielką konferencję Okrągłego Stołu, są przeważnie właścicielami skarbów, które się dadzą tylko porównać ze skarbami w bajce o Atlantydzie.

Jest między nimi np. maharadża Rana Sahib z Dholpuru, który posiada trzy największe sznury pereł na świecie. Podobnie, jak niezwykłe te perły, jest również niezwykła ich historja.

— Pewnego dnia — jak opowiadają w Indjach — zjawił się ubogi hindus przed bramą pałacu jednego z przodków maharadży i prosił o gościnę. Znużony wędrowiec został bardzo dobrze przyjęty i przez cały czas jego pobytu w pałacu obchodzono się z nim, jak ze szczególnie wybitnym i znakomitym gościem. Po pewnym czasie wędrowiec zaczął się gotować do dalszej drogi i poprosił, aby go zaprowadzono do maharadży. W chwili pożegnania wręczył temu ostatniemu jakąś zw. niętą szmatę i powiedział:

— „Weź to zawiniątko. Byłeś dla mnie bardzo dobry i dlatego zostawiam ci coś na pamiątkę mego pobytu. Jak długo zawartość tego zawiniątka zostanie w twojej rodzinie, szczęście nie opuści waszego kraju".

Maharadża podziękował nieznajomemu, a kiedy ten opuścił salę tronową rozwinął z ciekawością zawiniątko znalazł w niem trzy sznury pereł, z których każda była wielkości orzecha laskowego i niezwykłego blasku. Jak się potem dowiedziano, nieznanym wędrowcem był władca Benaresu, który zrezygnował z dóbr doczesnych i postanowił prowadzić życie pustelnika. W taki to sposób doszedł maharadża Rana Sahib Dholpur, władca małego, ale bardzo starożytnego państwa, do posiadania tak niezwykle cennych pereł.

W konferencji londyńskiej bierze również udział generał - major maharadża Bikaneru. Jeden z przodków tego księcia był przez jeden jedyny dzień, przez innych książąt indyjskich „wyższych od siebie rangą, obdarzony tytułem „Króla Zachodu". Ci książęta postanowili mianowicie nie usłuchać rozkazu króla angielskiego. Chodziło jednak o to, kogo wysłać do króla z zapowiedzią tego postanowienia, gdyż nikt nie miał ochoty ściągać na siebie bezpośrednio gniewu królewskiego.

Książęta indyjscy zaczęli namawiać młodego maharadżę z Bikaneru, ażeby wziął na siebie tę misję. „Kraj twój jest najbardziej pustynny ze wszystkich naszych krajów — powiedzieli mu — a król nigdy się nie odważy swych żołnierzy wysłać w twoje niebezpieczne i niegościnne piaski"". Młody książę zgodził się na to pod warunkiem, że przez jeden dzień wszyscy inni książęta uznają nad sobą jego władzę. Ponieważ przyjęli ten warunek, zawiózł ich oświadczenie królowi. Od tego czasu dynastja jego ma dewizę: „Cześć królowi Zachodu".

Obecnie panujący maharadża z Bikaneru zamienił cały niemal swój obszar piasków pustynnych w urodzajną glebę. Odznaczył się on bardzo wr. 1901 w szeregach wojsk angielskich podczas powstania bokserów w Chinach. Był on również reprezentantem Indyj w radzie wojennej Imperjum brytyjskiego w latach 1917 — 1918.

Również i maharadża z Patiala, władca państwa, obejmującego 6.000 mil kwadratowych w Pendżabie i liczącego blizko półtora miljona mieszkańców, bierze udział w konferencji. — Maharadża z Patiala posiada przepiękny diament, „Sansi", piąty z rzędu co do wielkości na świecie. Diament nosi swoją nazwę od człowieka, który go podobno połknął w czasie rewolucji francuskiej. Potem zdobył ów djament tjarę, należącą do cesarzowej Eugenji, następnie zaś dostał się do Indyj. Maharadża jest znakomitym wojownikiem. Posiada on 5 żon, z których dwie towarzyszyły mu w podróży do Londynu.

Przy Okrągłym Stole zajmie także miejsce maharadża Kaszmiru, książę, który był zamieszany w jeden z najsensacyjniejszych procesów londyńskich o szantaż, przyczem był jednak zawsze wymieniany jako „Mr. A". Kraj jego pokrywa 80.000 mil. kw. (odczywiście angielskich), które zamieszkuje tylko 3 i pół miljona mieszkańców. Posiada on najpiękniejszy zbiór szmaragdów na całym świecie.

Łodzią podwodną przez morza polarne

Wśród licznych przygotowań do II-go Roku Polarnego 1932 — 33, prowadzonych już dziś w bardzo żywem tempie w całym szeregu państw, ogólne zainteresowanie wzbudził projekt zastosowania łodzi podwodnej do badania krajów polarnych. Autorem tego projektu jest Sir Hubert Wilkins, który spędził w lodach obu biegunów ziemskich ogółem 4 zimy i z okresów letnich, a więc człowiek o bogatej wiedzy i doświadczeniu. Wilkins proponuje zorganizowanie ekspedycji pod nazwą „Stowarzyszenia Międzynarodowej Podwonej Morskiej Ekspedycji Arktycznej" do badań geofizycznych między Spitzbergen a Morzem Beryngа z okazji i w czasie badań w 1932 — 33.

Myśl zastosowania łodzi podwodnej do badania mórz pokrytych lodem jest niezwykle oryginalna i w razie powodzenia wstępnych doświadczeń, użycie jej w II-gim Roku Polarnym przyniosłoby bardzo wiele korzyści, a przedewszystkiem umożliwiłoby dostanie się do trudno dostępnych miejsc dla dokonywania obserwacyj i utrzymanie z niemi kontaktu w celu dostarczenia żywności.

Ale czy możliwe jest poruszanie się łodzi podwodnej pod powierzchnią morza okrytego grubą warstwą lodu.

Zdaniem Wilkinsa niema na Morzu Arktycznem gór lodowych wielkiej objętości, jak również nie zauważono w porze letniej dużych i nieprzebytych barjer lodowych. Największe z gór lodowych nie zanurzają się głębiej niż na 100 stóp poniżej powierzchni morza, grubość zaś lodu morskiego w lecie nie jest większa, niż 10 stóp, a ponieważ lód arktyczny w lecie jest bardzo połamany, wobec tego należy przypuszczać, że 25 proc. całej przestrzeni będzie pozbawione lodów co umożliwi łodzi wypływanie na powierzchnię celem naładowania bateryj akumulatorów i dokonania obserwacyj.

Projektodawca uważa, że przy szybkości około 4 mil morskich na godzinę pod lodem, nie będzie grozić łodzi niebezpieczeństwo uszkodzenia. Na trasie 5000 mil pod wodą, przewidzianej dla podróży łodzią podwodną, będzie ona mogła płynąć zanurzona przez 100 mil bez odświeżania bateryj.

Projekt przewiduje zaopatrzenie łodzi w środki mechaniczne, które umożliwiłyby załodze wydostanie się na powierzchnię z pod lodu grubego na 10 stóp i przebicie świdrami lodu grubego ponad 50 stóp, co pozwoli na zaczerpnięcie powietrza i naładowanie bateryj nawet wówczas, gdyby załoga nie mogła wyjść na powierzchnię. Przez pokój z zagęszczonem powietrzem mogliby ludzie wynurzać się z łodzi w aparatach nurkowych nawet głęboko z pod powierzchni morza, a specjalnie oświetlona kabina umożliwiłaby obserwacje podwodne.

Oczywiście załoga musi być zaopatrzona na wszelki wypadek w kompletny ekwipunek arktyczny, konieczny do podróżowania po powierzchni lodów.

Zwracając się z tym projektem do Amerykańskiej Unji Geofizycznej i Międzynarodowej Unji Geodezyjno - Geofizycznej, Wilkins kreśli równocześnie następujący plan prac naukowych dla załogi łodzi podwodnej:

1. Obserwacje meteorologiczne, przez założenie obserwatorjum na lodach pomiędzy 75 st. a 80 st. szerok. geogr. płn. a 150 st. i 170 st. długości zach., oraz badanie górnych warstw atmosfery przy pomocy odpowiednich balonów.

2. Pomiary natężenia siły ciężkości (grawimetryczne).

3. Pomiary głębokości przy pomocy aparatów akustycznych.

4. Zbieranie próbek wody oraz szlamu z dna morskiego, obserwacje temperatury wody i kierunku prądów, badania planktonowe oraz zwierząt morskich.

5. Badanie rozmieszczenia lodów, jego własności i ruchu przy pomocy bezpośrednich obserwacyj i zdjęć z balonów.

6. Eksperymenty radjowe i telefoniczne dokonywane każdego dnia.

Wilkins proponuje wystaranie się już gotowej łodzi podwodnej w celu przeprowadzenia z nią już teraz prób i badań w okolicy Szpitzbergów lub na wodach kanadyjskich, a w razie pomyślnego ich wyniku rozpoczęcie w miesiącu lipcu 1931 r. długiej podróży czy to ze Szpitzbergów czy z Morza Beryngа. Jeżeliby zaś było rzeczą niemożliwą skorzystanie z łodzi już gotowej to należałoby ją zamówić u pp. Vickers w Londynie, gdzie dostarczonoby jej na 1 czerwca 1931 r.

Takie są projekty Sir H. Wilkinsa, nad któremi zastanawiały się Amerykańska Unja Geofizyczna i Międzynarodowa Unja Geofizyczna i Międzynarodowa Unja Geodezyjno - Geofizyczna. W czasie zjazdu tej ostatniej wielu jej członków, a zwłaszcza znany badacz polarny Sverdrup, proponowany obecnie na kierownika naukowego Międzyn. Tow. „Aeroartic" na miejsce śp. Nansena nie kryło swego entuzjazmu dla pomysłu amerykańskiego podróżnika. Sverdrup wyraził nawet gotowość wzięcia osobiście udziału w podróży łodzią podwodną po morzach polarnych.

Dla nas Polaków, których Rząd i Akademja Umiejętności są zaproszone do udziału w II-gim Roku Polarnym projekty Wilkinsa są miarą olbrzymiego rozmachu, z jakim zabierają się rozmaite narody do zorganizowania swego udziału w tych międzynarodowych badaniach, a zarazem winne być bodźcem do przyśpieszania akcji nad zorganizowaniem współpracy Polski w II-gim Roku Polarnym.

Mor.

SEZON ZIMOWY W TRUSKAWCU

(korespondencja własna)

Znakomite warunki dotychczasowych sezonów zimowych w tem uroczem uzdrowisku podkarpackiem dały asumpt Zarządowi zdroju do poczynienia przed nadchodzącym sezonem zimowym — który trwać będzie od 1 grudnia do 1 marca — szeregu ulepszeń. Łazienki główne zostały rozbudowane dla celów sezonu zimowego w ten sposób, iż czynnych będzie w roku bieżącym 56 kabin — przy każde osobna leżalnia — centralnie ogrzanych — należycie wentylowanych i dających temsamem pełną gwarancję skuteczności kuracji. Pijalnia wód mineralnych ze słynną „Naftusią:: na czele w osobnym budynku, również centralnie ogrzanym — ułatwia niezmiernie — ze względu na swoje bliskie położenie przy łazienkach — jeden z koniecznych punktów kuracji, jakiem jest picie życiodajnych zdrojów truskawieckich.

Szereg zapowiedzianych imprez sportowych, jako to raidów automobilowych, popisów choreograficznych na torze łyżwiarskim — zawodów narciarskich, etc. a także możność udziału w pięknych polowaniach gremjalnych, urządzanych przez Zarząd, zapewnia kuracjuszom przyjemny pobyt. Znakomita restauracja zakładowa, klub towarzyski, dancingi, kino, imprezy teatralne, koncerty dopełniają całości. Zarząd uzdrowiska dołożył wszelkich starań w kierunku utrzymania bezpośredniej komunikacji ze wszystkiemi ośrodkami Polski.

Biorąc pod uwagę dzisiejsze ciężkie stosunki gospodarcze Dyrekcja zdroju przeprowadziła również możliwe redukcje cen, by temsamem dać możność taniego pobytu w Truskawcu.

TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JĘZYKU. CZYŚ POMYŚLAŁ O TRAGEDJI MATEK, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA?!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21805, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

CZARNA KAWA IX TYGODNIA AKADEMIKA

odbędzie się dnia 29 listopada w Salonach Kasyna Garnizonowego

Przed urną wyborczą

POLICJA UKARANA.

Mój kolega opowiada: wybrałem się przodownika: — Jestem z nia 1-kę. Przychodzę do lokalu wyborczego, widzę — parę kolejek. Pytam się przodownika — jestem z ulicy Końskiej nr. 23, gdzie mam stawać?

— A jaka pana komisja obwodowa?

— Właśnie zapomniałem i dlatego się pytam.

— Taki z pana politvk, numeru komisji zapamiętać pan nie umie, a do głosowania się bierze.. a czy pamięta pan chociaż na jaki numer ma głosować?

Rozzłościł się mój kolega: — pan tu jest, by informować — nie, by nauki dawać.

Policjant znowu coś urąga.

— To, to tak — zawołał rozżalony kolega wyborca— takie porządki, trzeba ukarać tę policję, ja ją ukrócę"!

I w oczach zdumionego przodownika dodał wiecznem piórem dwie kreski do swojej jedynki, rozpytał się gdzie ma stanąć i po kwadransie tryumfująco wsadził do koperty skleconą 4-kę.

DOKUMENTY.

Babuleńka trochę kulawa i krzywa na twarzy dobrnęła do stolika:

— Pipomięckówna Zenobia.

—Proszę pokazać jakiś dokument.

Panna Zenobia pokazuje receptę od doktora. „To niewystarczające, trzeba coś konkretniejszego" — mówi gruby pan

— Jakto? Cała kamienica może zaświadczyć, że byłam chora na żołądek — recepta prawdziwa, doktór z Kasy Chorych.

— Nie wątpimy w autentyczność recepty, ale to nie identyfikuje pani.

— No to prosze! — i panna Zenobia podaje rachunek za elektryczność.

— Nie, nie to znowu na nic...

— Co jest? Może to państwo wolą — rachunek za gaz. przez to ścierwo Toske całe siedem złotych musiałam zapłacić! Alem jej zapowiedziała, że niecnno raz jeszcze ją przyłapię na...

— Proszę pani, my nie mamy czasu. Proszę pokazać coś solidnego albo się wynosić!

— Wynosić się, jeszcze czego. Ja chce głosować a panowie mi czegoś nie dają. Proszę! i pokazuje list zaczynają cy się: „Kochana ciociu Zeniu", drugi list z nagłówkiem: „Ty podła ropucho...", pocztówkę do niej zaadresowaną z powinszowaniem...

— Jeżeli pani w tej chwili nie wyjdzie lub nie pokaże czegoś serjo, zawołam policjanta — mówi doprowadzony do ostateczności przewodniczący.

Cóż robić! I z ciężkiem westchnieniem panna Zenobia wyciąga z kieszeni najprawdziwszy dowód osobisty.

Dlaczegoż pani nam odrazu tego nie okazała? — dziwią się wszyscy.

— Bo tu jest moja fotografja tak nieudana, no i napisane tam ile mam lat, rumieni się gorliwa wyborczyni, trochę kulawa i z krzywą gębą.

MNEMOTECHNIKA.

7-ka to szczęśliwa liczba u japończyków. Starają się zawsze by przy ważnych posiłkach — jakichś weselnych czy bankietowych — zasiadło do stołu 7 osób. Kobiety noszą 7pierścionków, dzieciom w razie potrzeby aplikuje się 7 batożków, lub 7 kopniaków. Czyżby Centrolew miał coś wspólnego z Japonją?

Endecy upodobali sobie 4-kę. Kiedyś mieli 8-kę, potem 24 - ty, do samorządu 12-kę, zawsze cyfra 4 jest podstawowym składnikiem ich godła. Dlaczego? Bo lata przestępne dzielą się przez 4. Ale wiadomo, że lata dzielące się przez 4 i dwa zera (godło i właściwa wartość N.D.) t.j. przez 400 nie są przestępnemi choć dzielą się przez 4. Takim rokiem będzie dopiero rok 2000. Może też wtedy endecja będzie w większości. Państwo do tego czasu tak się wzmocni, że nawet i to przetrzyma.

Znane określenie: I Polak to mądry człowiek, 2 — to kłótnia, 3 — to pochód narodowy-flómaczy dlaczego 1 i 2 stały się synonimami BB i PPSdFR. Pierwsze — bo opiera się na jednym człowieku, drugie — bo powstało z kłótni.

Czemu Żydzi, Białorusini i inne mniejszości wybierają sobie zawsze tak wielkie numera: 17, 18, 22, choć są do dyspozycji prostsze jak 3, 5, 6... Bo myślą, że im większa cyfra tem większa będzie liczba wyborców. Ch. D. przejęła się tą zasadą, obrała sobie 19 i bywały okręgi gdzie rzeczywiście tylko 19 głosów zebrała.

MĄDRA PELASIA.

— Macie tu Pelasiu ładną 4-kę, — rzekła w niedzielę rano pani do swojej służącej — idźcie głosować.

Już w drzwiach zatrzymał ją pan, który dowiedziawszy się, dokąd idzie, wyrwał 4-kę, a wzamian wsunął jej 1-kę.

— Dokąd to panienko? — zagadnął w bramie stróż.

Głosować.

— To ci będzie sejm jak takie kozy posłów wybierają. Wrzućcie przynajmniej tę 7-kę. Nie znacie się na polityce więc mądrzejszych słuchajcie.

W kolejce Pelasia gdakała z sąsiadami, którzy okazali się bardzo biegłymi znawcami sytuacji — niedarmo ilekroć zawinięto im masło w gazetę, czytali ją uważnie.

— No ico? — zapytała się pani Pelasi po jej powrocie.

—Bardzo dobrze proszę pani. Taki przyjemny ten Tomek ze składu węgla, naśmialim się w kolejce..

— A wrzuciliście kopertę z numerkiem?

— Kiedy nie wiedziałam z jakim, bo każdy co innego wtykał; więc podeszłam do tego stolika, zameldowałam się, a kiedy dali mi kopertę to powiedziałam temu starszemu panu: „proszę zapisać, że ja nie chcę głosować" i oddałam mu tę kopertę.

Karol.

Kurjer Gospodarczy Ziem Wschodnich

Kredyty krótkoterminowe w I półroczu 1930 roku

Gwałtowny wzrost wkładów w instytucjach bankowych, jaki się rozpoczął w połowie 1926 roku, pozwolił na również bardzo silny rozwój kredytów krótkoterminowych, których zapotrzebowanie wzmagało się wraz z postępującem ożywieniem i poprawą konjunktury, oraz rozbudową życia gospodarczego. Już coprawda w pierwszej połowie 1929 r. nastąpiło pewne osłabienie tempa wzrostu, ale dopiero III kwartał przynosi nawet pewne skurczenie kredytów, wyrównane zresztą w IV kwartale.

Zahamowanie wzrostu kredytów tłumaczy się depresją konjunkturalną, która spowodowała skurczenie się produkcji i obrotów, a więc i popytu na kredyty krótkoterminowe. Rok 1930 przynosi znów -- niezbyt poważną coprawda — zwyżkę kredytów, przeważnie jednak specjalnych, jak kredyty Państw. Banku Roln. i t. p.

I tak, od połowy 1926 r. do połowy 1929 r. kredyty krótkoterminowe wzrosły a zł. 1,152,5 milj. do zł. 3012.0 milj. czyli przeszło 2 i pół razy. W II półroczu 1929 r. kredyty podniosły się zaledwie o zł. 6.3 milj., i dopiero w I półroczu b. r. zwiększyły się znów nieco poważniej -- bo o zł. 128,2 do zł. 3.146,5 milj., czyli o 4.1 proc. (w I kwartale o zł. 54.6 milj., w II kwartale o zł. 73.6 milj.).

Zaznaczyć należy, że powyższe ogólne sumy kredytów krótkoterminowych obejmują kredyty wszystkich mogących wchodzić w grę instytucyj finansowych, a więc: banku emisyjnego, banków państwowych, banków komunalnych, oraz banków prywatnych, a z wyjątkiem jedynie kas oszczędności, oraz spółdzielń kredytowych. Te dwie kategorje instytucyj reprezentują blizko zł. 1 miljd. kredytów.

Jeśli dla powyższych, uwzględnionych w obliczeniach Głównego Urzędu Statystycznego, instytucyj finansowych ustalimy sumę wzrostu wkładów która wynosi w I półroczu 1930 r. zł. 90.0 milj., to okaże się, że wzrost kredytów krótkoterminowych następował nieco szybciej, niż wzrost kapitałów obcych w instytucjach kredytowych. Pamiętać jednak należy, że przy wzroście wkładów nie uwzględniono lokat skarbowych. Pozatem podkreślić jeszcze należy, że wkłady kapitalizacyjne, które właściwie stanowić mogą podstawę dla działalności kredytowej, wzrosły w I półroczu r. b. dość silnie, a słabszy ogólny przyrost wkładów tłumaczy się lekkim spadkiem rezerw gotówkowych (rachunków bieżących, czekowych i t. p.).

W ciągu I półrocza 1930 r., spadek kredytów nastąpił: w Banku Polskim, -- o ok. 16 proc., w bankach komunalnych — o ok. 2 i pół proc., i w Pocztowej Kasie Oszczędności — o ok 16 proc. Największy wzrost kredytów, bo o ok. 23 proc., nastąpił w Państwowym Banku Rolnym: pozatem wzrosły kredyty w Banku Gospodarstwa Krajowego o ok. 14 i pół proc., w bankach akcyjnych, -- o ok. 8 proc., i w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych — o ok. 2 proc.

Podział kredytów między poszczególne instytucje kredytowe, względnie grupy instytucyj ilustruje następujące zestawienie (w milj. zł.):

	1919/26 1929	1919/29 1930
Ogółem	**3.018.3**	**3.146.5**
Banki akcyjne	1,414,2	1,530.1
w tem:		
oddz. banków zagr.	194,3	196.5
Banki państwowe	754.1	893.9
Bank Gosp. Kraj.	252.6	289.4
Państw. Bank Roln.	468.8	577.1
Poczt. Kasa Oszczędn.	32,7	27,4
Bank Polski	781,1	654.4
Banki komunalne	47.7	46.5
Centralna Kasa Spółek Rolniczych	21,2	21.6

Rozwój poszczególnych rodzajów kredytu krótkoterminowego w ciągu I półrocza 1930 r. przedstawiał się następująco (w milj. zł.):

	31/XII 1929	30/VI 1930
Dyskonto weksli i pożyczki wekslowe	1.440.2	1.421,3
Pożyczki terminowe	193.3	199.8
Pożyczki, zabezpieczone papierami oraz towarowe.	94,3	90:6
Specjalne kredyty Państw B-ku Roln.	298.9	341.5

Jak widzimy, wzrost kredytów krótkoterminowych w I półroczu r. b. zawdzięczać należy przedewszystkiem zwiększeniu się otwartego kredytu — o ok. 10 proc. Prócz tego zwyżkowały poważnie, bo o przeszło 14 proc. specjalne kredyty Państwowego Banku Rolnego (właściwie pożyczki z funduszów, administrowanych przez Bank), oraz nieznacznie tylko pożyczki terminowe, mianowicie o ok. 3 proc. Inne rodzaje kredytów wykazują spadek; a więc kredyty dyskontowe obniżyły się o ok. 10 proc. — przedewszystkiem dzięki silnemu skurczeniu się portfelu wekslowego Banku Polskiego, pozatem zaś dzięki zmniejszeniu się dyskonta w bankach komunalnych, oraz stosunkowo bardzo poważnemu skurczeniu się skupu weksli oraz (likwidowanych stopniowo) pożyczek wekslowych w Pocztowej Kasie Oszczędności; następnie -- pożyczki zastawowe i towarowe obniżyły się o ok. 4 proc. (spadek pożyczek zastawowych Banku Polskiego, oraz towarowych B. G. K.)

Kredyty dyskontowe stanowią obecnie tylko 45.2 proc. ogólnej sumy kredytów krótkoterminowych; udział ich na początku 1930 r. był większy, bo wynosił 47.7 proc., a na początku 1929 r. nawet 51 proc.

W pozycji dyskonta weksli w zestawieniu kredytów na ultimo I półrocza 1930 r. po circa 41 proc. stanowią kredyty dyskontowe Banku Polskiego, oraz kredyty dyskontowe banków akcyjnych; w pozycji otwartego kredytu około 85 proc. stanowią kredyty bankow akcyjnych; w pozycji pożyczek zastawowych (łącznie z towarowemi) przeszło 80 proc. stanowią pożyczki zastawowe Banku Polskiego; w pozycji pożyczek terminowych przeszło 60 proc stanowią pożyczki Państwowego Banku Rolnego.

(Według „Polski Gospodarczej", zeszyt 45). (—)

KRONIKA

ŚRODA **19** Dziś Elżbiety jutro Feliksa

W. słońca o g. 7 m. 3.

Z. słońca o godz. 3 m. 39

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGJI U. S. B. W WILNIE.

z dnia 18.XI. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm. 758
Temperatura średnia — 4
Temperatura najwyższa — 1
Temperatura najniższa — 7
Opad w milimetrach: 1,4
Wiatr przeważający zachodni
Tendencja: wzrost ciśnienia
Uwagi: pochmurno,

ŻAŁOBNA.

— **Dnia 21 listopada** w 11 rocznicę zgonu o godz. 9 w kościele św. Ducha (po Dominikańskim(odprawioną będzie M-sza św. za duszę śp. byłego profesora Pontyfikalnego Uniwersytetu w Rzymie, **hr. U de Nunzio** oraz małżonki jego Heleny Świderskiej **hr. de Nnzio, obojga zmarłych w Rzymie.**

URZĘDOWA

— **Zmiany personalne w urzędzie wojewódzkim.** Dowiadujemy się, że p. Stanisław Staniewicz b. sekretarz osobisty p. wojewody Raczkiewicza a ostatnio kierownik referatu prezydjalnego w Urzędzie Wojewódzkim został przeniesiony na te same stanowisko do Białegostoku.

— **Służba telegraficzna w agencji Stasiły** W agencji pocztowej Stasiły (pow. Wilno) z dniem 8 bm. zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

MIEJSKA

— **Wiceprezydent Warszawie.** Do Wilna nadeszła wiadomość, że bawiący w Warszawie w sprawach miasta p. wice - prezydent Czyż niespodziewanie zasłabł. Stan zdrowia p. Czyża nie budzi jednak obaw.

— **Posiedzenie miejskiej komisji kult.-oświatowej.** Dziś odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji kulturalno-oświatowej. M. in. rozpatrzone będzie sprawozdanie z działalności bibljotek miejskich.

— **Stypendja miejskie.** Na ostatniem posiedzeniu Magistratu rozważano sprawę stypendjów miejskich dla uczącej się młodzieży.

Ustwalono ustanowienie następujących stypendjów: dwa po 100 zł. dla studentów U. S. B., z wydziału humanistycznego i prawnego i trzy mniejsze — dla uczni szkoły zawodowej.

— **A jednak będziemy mieli stację autobusową.** Roboty przygotowawcze do budowy stacji dla autobusów komunikacji zamiejskiej, przerwane od dłuższego czasu, znow zostaną wznowione w okresie zimowym.

Magistrat projektuje zatrudnienie przy tych robotach bezrobotnych.

AKADEMICKA

— **Akademicka Drużyna Harcerska** im. ks. A. Mackiewicza — w najbliższą niedzielę (23) urządza uroczystą inaugurację roku pracy — będzie to pierwsze wystąpienie drużyn nazewnątrz w celu zaprezentowania się na forum publicznem i zaznajomienia z ideą starszego harcerstwa szerszego ogółu oraz nawiązania z nim kontaktu.

Początek o godz. 17 punktualnie w Ognisku Akadem. (Wielka 24)

ZEBRANIA I ODCZYTY

—**Dzisiejszą środę literacką** wypełni ciekawy referat p. L. Pomirowskiego na temat „Romantyzm w polskiej literaturze współczesnej". P. Leon Pomirowski znany krytyk warszawski, autor znakomitej książki „Doktryna a twórczość prof. Szkoły Dramatycznej, przyjechał dziś rano na jeden dzień do Wilna, na zaproszenie Związku Literatów. Po odczycie dyskusja, która ze względu na aktualny temat będzie niewątpliwie żywa i ciekawa. Początek o 8 wiecz. w Związku Literatów, Ostrobramska 9. Wstęp mają, prócz członków i sympatyków także i goście. Szczególnie mile widziana jest młodzież akademicka.

— **Wileńskie koło związku bibljotekarzy polskich.** Dnia 20 listop. 1930 r. w czwartek o godz. 8 wiecz. odbędzie się w gmachu uniwersyteckiej Bibljoteki Publicznej zebranie członków Koła z referatem p. Michała Ambrosa p.t. „Zjazd bibljotekarzy niemieckich w Lubece". Goście mile widziani.

— **Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego** urządza w piątek dn. 21 listopada br., o godz. wpół do 9-tej w. w Seminarjum Archeologji klasycznej USB (ul. Zamkowa 11, drugi dziedziniec, gmach na prawo, I piętro — obok Zakładu Fotografji artystycznej) zebranie członków, na którem P. Tadeusz Czeżowski wygłosi pogadankę ilustrowaną przeźroczami p.t. „Wilmanie w Karpatach (wspomnienia z wakacyj 1930 r.)" Goście mile widziani.

SZKOLNA

—**Badania lekarskie nauczycieli.** Władze centralne mają w najbliższym czasie ogłosić zarządzenie w sprawie lekarskiego badania nauczycieli.

Jak wiadomo od nauczyciela wymaga się (a przynajmniej powinno) prócz specjalnych kwalifikacyj naukowych także pewnej ogłady towarzyskiej, braku nawyków i przyzwyczajeń, które mogłyby udzielić się dzieciom oraz drowia.

Wiadomem jest, że nauczyciel chory nie może dać sobie rady z klasą, a dziatwa wyczuwając braki fizyczne korzysta z okazji i zachowuje się niewłaściwie.

Nauczyciele mają być badani w zakładach psychotechnicznych i przez lekarzy. Chorzy i ułomni nie będą mogli obejmować klas szkolnych.

POCZTOWA

— **Obrót czekowy PKO w m-cu październiku.** Ogólny obrót czekowy PKO osiągnął w miesiącu sprawozdawczym nienotowaną dotychczas cyfrę 2 miljardy 117 miljonów zł. Z kwoty tej na obrót bezgotówkowy przypadło 1 miljard 330 miljonów zł., a więc 63 proc. ogólnej kwoty obrotu. Wkłady na kontach czekowych PKO wzrosły w m-cu październiku o 4,5 milj. zł. i wynosiły w dniu 31 10. 31 r. — 167,3 milj. zł. — Liczba czynnych kont czekowych PKO osiągnęła w miesiącu październiku cyfrę 65,351, a więc o 225 kont więcej niż w m-cu ubiegłym.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr miejski na Pohulance. „Cuda w Lourdes"".** Dziś przybywa do naszego miasta świetna autorka M. H. Szpyrkówna, która relacje o Cudach w Lourdes opowiedziane na podstawie osobistego pobytu, szerokim echem rozniosły się po Polsce. Niesłychanie ciekawe fakty i oświetlenie sławnych cudów w Lourdes, oryginalny i sugestywny sposób opowiadania, zyskały wieczorowi olbrzymie zainteresowanie publiczności. Warszawa witała owacyjnie ten wyjątkowo ciekawy temat, którym popularna autorka rozpoczęła serję swoich znakomitych odczytów. Dziś Wilno będzie miało rzadką sposobność usłyszenia źródłowych, świetnie podanych wrażeń o sławnem mieście cudów, jakiem jest Lourdes. Pozostałe bilety nabywać można dziś od 11 — 4 w kasie teatru Lutnia od godz. zaś 5 w kasie teatru na Pohulance. Ceny miejsc od 50 gr.

— **„Skrzypce jesienne".** Jutro grana będzie subtelna sztuka Surguczewa „Skrzypce jesienne".

— **Teatr miejski w Lutni.** Dziś po raz 8-my tryskająca humorem, dowcipem i werwą, najnowsza komedja S. Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie Madame". Wielkie powodzenie towarzyszy tej niepospolitej sztuce, ubarwionej piosenkami i efektownemi ewolucjami tanecznemi. Na czele świetnie zgranego zespołu występuje dyr. A. Zelwerowicz.

— **Przedstawienia popołudniowe.** W obu teatrach miejskich odbędą się w niedzielę nadchodzącą przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych. W teatrze na Pohulance „Młody las" J. A. Hertza, w teatrze Lutni „Mała grzesznica" Birabeau.

CO GRAJĄ W KINACH

Heljos — Wesołe kobietki
Hollywood — Niebezpieczny romans.
Światowid — Pat i Patachon jako gazeciarze.
Stylowy — Dzika orchidea.
Mimoza — Diana.
Kino Miejskie — Hrabia Montechristo
Wanda — Arka Noego

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Wypadki w ciągu doby.** Od 17 do 18 bm. zanotowano wypadków 29 w tem kradzieży 8, opilstwa 6, przekroczeń administracyjnych 8.

— **Banda złodziejska ze Zwierzyńca.** Od pewnego czasu w dzielnicy Zwierzyniec grasowała banda włamywaczy, okradająca mieszkania co zamożniejszych mieszkańców tej dzielnicy. Policja IV komisarjatu dłuższy czas prowadziła dochodzenie i wreszcie wczoraj członkowie bandy znaleźli się pod kluczem.

Są to mieszkańcy peryferyj Zwierzyńca: Mickiewicz Paweł, Gryglewicz Adam, Niewirowski Jan, Wołejszo Bronisław i Jodko Piotr.

PANI DOMU

Niedawno ogłaszano konkurs, jak nazwać tę cudowną osobę, kobietę, która jest czynna od wczesnego rana do późnej nocy, bez pensji, bez urlopu, bez ubezpiecznia pracy umysłowej i fizycznej, bez funduszu bezrobocia, zawsze czynna, pilna, troskliwa, nie szczędząca sił duchowych i fizycznych, słowem — żona, matka, gospodyni, kierowniczka, szafarka, niańka, kucharka, szwaczka, praczka, wychowawczyni, nauczycielka, lekarka i t. p. słowem

PANI DOMU

Zgodzono się, że tylko najwyższy tytuł przysługuje tej uniwersalnej kobiecie: właśnie — **PANI DOMU.**

Jest ona prządką naszego życia i losu.... Wszystkie troski, w które tak obfituje życie współczesne, biją w nią taranem. My, mężczyźni, wprawdzie jesteśmy tem niewyczerpanem źródłem środków, ale jakże często... — źródło to wysycha, albo sączy zaledwie kropelki ożywczej rosy..... Jest wtedy słuszne aby ta **PANI DOMU,** jego kierowniczka i szafarka, wszystko rozumnie prowadziła, trzymała w ręku ster domu, bo ona najlepiej obserwuje wskazówki na tych licznych manometrach aparatu domowego. Prowadzę do tego, o Panowie domu, abyście bez zastrzeżeń powierzali swoje zarobki rozumnym małżonkom.... Potrafią one lepiej i oszczędniej rządzić gotówką, tą skromną gotówką na codzienne wydatki życiowe. Rozumna **PANI DOMU** wie, że podstawą sprawnego funkcjonowania maszyny domowej jest dobrze stosowana oszczędność w wydatkach. Zawsze potrafi ona z miesięcznej sumki odłożyć kilka złotych do P. K. O., pamiętając o różnych, mogących się zdarzyć nagłych potrzebach.

Książeczka oszczędnościowa P. K. O., ukryta zazwyczaj w bieliźniarce pod stosami bielizny, ileż razy ratowała zagrożoną sytuację w gospodarstwie? Więc, zawierzcie domową gospodarkę pieniężną **PANIOM DOMU** — dobrze na tem wyjdziecie. Oczywiście, nie zapomnijcie kasę domową zasilać gotówką, bo z pustego.... i t. d.

IX NAUKOWY ZJAZD KÓŁ POLONISTYCZNYCH

W dniu 1 — 3 listopada odbył się w Krakowie IV Zjazd Kół Polonistycznych. Po mszy św. w kościele św. Anny zebrali się delegaci Kół ze wszystkich środowisk uniwersyteckich (z wyjątkiem Lublina) w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego na uroczystą inaugurację obrad Zjazdu.

Po krótkiem przemówieniu prezesa Koła krakowskiego, kol. Sierotwińskiego, zabierali kolejno głos p. Rektor Edmund Załęski, oraz p. p. profesorowie: Chrzanowski, Nitsch i Dyboski, podkreślając największe bolączki studjów polonistycznych. Po przemówieniach powitalnych przedstawicieli kilku organizacyj akademickich, oraz odczytaniu depesz gratulacyjnych od p. p. profesorów Brzechnalskiego, Kleinera, Halma, Ujejskiego, Cywińskiego i in., wysłuchano referatu p. doc. U. J. Stefana Kołaczkowskiego, o Grundwigu, inicjatorze uniwersytetów ludowych.

Tegoż dnia wieczorem przystąpiono do właściwych obrad w dwóch sekcjach: naukowej i organizacyjnej. W pierwszej wysłuchano, oraz przedyskutowano następujące referaty: 1) kol. B Lewickiego (Lwow) „Zasada podziału utworów lirycznych w badaniu literackiem", 2)kol. T. Cieszewskiego (Wilno) „Wpływ Lenory Burgera na literaturę polską" i 3) kol. K. Wyki (Kraków) „Współczesna krytyka literacka".

Na pierwszy plan Zjazdu wysunęła się jednak nie sekcja naukowa, ale organizacyjna. Na Sekcji tej przedewszystkiem opracowano i przedyskutowano memorjał z konkretnemi projektami zmian dotychczasowego systemu magisterskiego. Memorjał ten zostanie złożony odpowiednim władzom za pośrednictwem prof. Chrzanowskiego.

Drugą kwestją, która zajęła Sekcji wiele czasu i pracy, była sprawa reorganizacji dotychczasowego Związku Kół Polonistycznych P. M. A. Po dłuższej i wyczerpującej dyskusji odrzucono projekt zlikwidowania Związku i utworzenia specjalnego Wydziału przy O. Z. K. N. w Warszawie.

Uchwalono natomiast szereg wniosków, zmierzających do usprawnienia dotychczasowej struktury Związku, oraz metody jego pracy. Prócz tego określono charakter przyszłych Zjazdów, które mają się odbywać corocznie w miejscu pobytu zarządu Związku. Na rok 1930 — 1931 jako miejsce stałego pobytu zarządu Związku wyznaczono Lwów W obradach sekcji organizacyjnej czynny udział brali p. p. profesorowie: Nitsch i Kołaczkowski.

Po ostatniem plenarnem posiedzeniu, na którem zatwierdzono wnioski Sekcji, wybrano władze Związku, oraz specjalną Komisję Rewizyjną, do zbadania i oceny działalności ustępującego zarządu Związku, Zjazd zamknięto.

Należy z uznaniem podkreślić sprężystą organizację Zjazdu, oraz serdeczną gościnność i uprzejmość Koła krakowskiego, które mimo wielu przeszkód potrafiło Zjazd zorganizować i doprowadzic go do końca w miłym, koleżeńskim nastroju.

Koło wileńskie reprezentowali na Zjeździe kol. kol. Cz. Zgorzelski, St. Stupkiewicz i E. Rodziewicz. Pozatem w charakterze gości brały udział w Zjeździe koleżanki: Cieszewska H. i Trzebińska A.

Podczas rewizji u wymienionych włamywaczy znaleziono część rzeczy pochodzących z kilkunastu kradzieży.

— **Mamił ożenkiem.** Dudziewiczowa Julja Beliny 26) zameldowała policji, iż jej znajomy Samson Żołudkow (Betlejemska 24) którego zna od 5 lat, pod pretekstem ożenienia się wyłudził od niej 1000 zł. Żołudkowa zatrzymano.

— **Porzucona broń.** Na ulicy Moniuszki jakiś nieznany osobnik porzucił pakunek, który niósł i zbiegł. W pakunku znajdował się karabin francuski i 140 sztuk naboi. Za nieznajomym wszczęto poszukiwania.

— **Pijani poranili sąsiada.** Łazar Zachar, mieszkaniec wsi Barańce, gm. kołowickiej będąc w stanie pijanym, bez przyczyny, znienacka uderzył kołem w głowę mieszkańca tej że wsi Rilo Mirona, którego w stanie ciężkim ulokowano w szpitalu w Wilejce. Łazara aresztowano.

—**Zbiegli przed kolektywizacją.** W rejonie wsi Sołonoje, gm. dołhinowskiej w związku z kolektywizacją przekroczyli granicę z Rosji Sowieckiej do Polski Usowicz Stefan i Szustowski Teodor, których ulokowano w punkcie izolacyjnym.

— **Kradzieże.** Milchikierzowi Szmuelowi (Sołtaniska 33) skradziono 3 worki z otrębami Sprawcę kradzieży Piotrowskiego Borysa (Nowogródzka 160) zatrzymano. Otręby znaleziono u Piotrowskiego w domu i zwrócono właścicielowi.

Skradziono szleję z niezamkniętej stajni straży pożarnej. Sprawcę kradzieży Pusza Zygmunta (Popławska 22) zatrzymano. Szlejęę zwrócono.

18. bm. Pietruszewskiej Stanisławie (Cedrowa 27) skradziono torebkę damską z zawartością kilku złotych. Sprawca — Waszkiewicz Jan (Łotoczek 1) zbiegł.

— **Podrzutek.** Przy Betlejemskiej 60 znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 5 dni, którego umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Skutki bójki.** Mieszkańcy m. Wilejki Gulecki Paweł i Gulecki Aleksander wszczęli kłótnię, a następnie bójkę z Biedrzyckim Aleksandrem, którego dotkliwie pobili. Biedrzyckiego w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu. Guleckich zatrzymano.

POSIEDZENIE OKRĘG. KOMISJI WYBORCZEJ W SPRAWIE WYNIKÓW GŁOSOWANIA

W dniu 18 b. m. o godz. 17 pod przewodnictwem sędziego Sądu Apel. p. Iljaszewicza zebrała się okr. komisja wyborcza okręgu wileńskiego w celu ostatecznnego ustalenia wyniku głosowania do Sejmu. W posiedzeniu wzięli udział pełnomocnicy wszystkich list kandydackich.

Komisja pracowała do późna w noc i odroczyła posiedzenie na dziś na przedpołudnie.

Międzynarodowego oszusta i włamywacza ujęto na granicy

Koło Marcinkańc policja aresztowała pewnego osobnika, usiłującego uciec do Litwy.

Zatrzymanym okazał się znany policji włoskiej i wiedeńskiej oszust i włamywacz Artur Szmidt vel Jan Michalski vel Józef Sternberg.

Szmidt grasował ostatnio w Berlinie, skąd uciekł po dokonaniu oszustwa bankowego na sumę 20 tysięcy marek i ukrywał się w Warszawie. Widząc jednak, że grozi mu zdemaskowanie, postanowił uciec do Litwy, lecz noga mu się powinęła i został aresztowany.

Śledztwo w sprawie banku dla handlu i rzem.

Przed paru miesiącami walne zebranie członków Banku dla Handlu i Rzemiosł postanowiło zwrócić się do prokuratora z prośbą o wglądnięcie w agendy Banku, bowiem ich zdaniem kierownictwo banku umożliwiło dokonanie całego szeregu nadużyć, które pociągnęły za sobą całkowity upadek tej placówki finansowej.

Władze sądowe wydelegowały do Banku rzeczoznawcę w celu zbadania księgowości.

Wyniki ekspertyzy były b. obciążające dla władz banku, więc sprawę skierowano do sędziego śledczego w celu przeprowadzenia dochodzenia karnego.

Komsomolcy próbowali demonstrować

Z powodu wyznaczonego na wczoraj procesu b. posłów z klubu rob.-włość., miejscowi komuniści usiłowali urządzić demonstrację przed gmachem Sądów przy ulicy Mickiewicza. Policja bez trudu zapobiegła zgromadzeniu, zatrzymując 5 prowodyrów.

Również w związku z procesem komuniści wydali ulotkę.

Podniesienie się wody na Niemnie

Z miejscowości, położonych w pobliżu Niemna nadchodzą wiadomości o znacznem podniesieniu się poziomu wod, co wzbudza u okolicznych mieszkańców zrozumiałe zaniepokojenie.

Spowodowane to zostało deszczami, jakie ostatnio nawiedziły okolice północno-wschodnie. Koło Druskienik Niemen wystąpił nawet z brzegów zalewając niższe tereny położone po stronie litewskiej. Pod wodą znalazły się 4 osady i kilka strażnic granicznych.

Z naszej strony wezbrane wody zerwały i uniosły kilkanaście tratw, naladowanych drzewem.

Z SĄDÓW

SPRAWA B. POSŁÓW BIAŁORUSKICH ZOSTAŁA ODROCZONA.

Jak to już podawaliśmy w dniu wczorajszym miała się rozpocząć w Sądzie Okręgowym w Wilnie rozprawa sądowa przeciwko czterem b. posłom, Gawrylikowi, Dworczanowi, Wołyńcowi i Krynczykowi oraz sześciu funkcjonarjuszom t.z. Centr. Sekretarjatu Białoruskiego włościańsko - robotniczego klubu poselskiego, oskarżonym o działalność komunistyczną.

Centrala ta mieściła się w Wilnie przy ul. Piwnej nr. 1 i była niczem innem, jak ekspozyturą „osobowo ot' dieła" w Mińsku. Działalność tej jaczejki śledzona była przez władze bezpieczeństwa i w pewnym momencie wszycy działacze zostali aresztowani.

Rozprawa nie odbyła się gdyż sąd uznał za stosowne odroczyć ją. Powodem do tego posłużył fakt niedoręczenia oskarżonemu Krynczykowi w terminie wezwania i odpisu aktu oskarżenia, gdyż b. poseł mający jeszcze inne sprawy znajdował się wówczas w więzieniu na innem końcu Polski.

Obronę oskarżonych mieli wnosić m. in. adwokaci Duracz i Honigwill z Warszawy.

Sprawa budziła duże zainteresowanie i zgromadziła na sali rozpraw znaczną ilość słuchaczy.

M. ZŁATKOWICZ SKAZANY.

Zamożny i poważny przez długie lata kupiec wileński M. Złatkowicz, właściciel dużego sklepu z futrami przy ul. Niemieckiej pewnego pięknego dnia trafił na czarną listę społeczną.

Jeden z funkcjonarjuszy Dyrekcji Ceł ujawnił u niego poważne nadużycia. Wywołało to zrozumiałą sensację. Okazało się bowiem, że Złatkowicz przemycał futra do Niemiec, a ponadto firma jego prowadziła „podwójną" buchalterję t.z. ukrywała trzy czwarte obrotu uciekając tym sposobem od płacenia podatku.

Aresztowanie Złatkowicza było tematem rozmów przez szereg dni. Zwłaszcza inne firmy futrzane interesowały się przebiegiem śledztwa, bowiem (tak przynajmniej mówiono) Izba Skarbowa przy wymierzaniu podatku kupcom futrzanym brała pod uwagę obroty Złatkowicza jako materjał porównawczy.

Sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Grodzkiego, lecz została odroczona dla dania możności biegłym ekspertom przeprowadzenia ekspertyzy ksiąg buchalteryjnych.

Wczorai sprawa znalazła się ponownie na wokandzie i zakończyła się wyrokiem skazującym.

Złatkin skazany został na trzy miesiące więzienia, zapłacenie 64 tys. złotych grzywny oraz sześciu tysięcy kosztów sądowych.

Obrońcy skazanego mec. Kulikowski i Rodziewicz zapowiedzieli wniesienie skargi apelacyjnej.

OFIARY

Dyrektor W.K.N. p. Tadeusz Turkowski, przekazuje na rzecz zakordonowego szkolnictwa polskiego, kwotę zł 100 — złożoną do jego dyspozycji w dn. imienin przez słuchaczy wyższego kursu nauczycielskiego.

RADJO WILEŃSKIE

ŚRODA. DNIA 19 LISTOPADA.

11.58: Czas.
12.5 — 13.50 Koncert solistów (płyty)
13.10: Komunikat meteorologiczny.
15.50 — 16.10: „O celach i zadaniach medycyny popularnej" — odczyt ze Lwowa, wygłosi dr. H. Nierzecki.
16.10 — 16.15: Program dzienny.
16.15 — 16.45: Audycja dla dzieci z Warszawy.
16.45 — 17.15: Koncert dla młodzieży
17.15 — 17.40: „Płomienny bohater Śląska" — odczyt z Katowic wygłosi J. Langman.
17.40 — 18.45. Koncert z Warszawy
18.45 — 19: Chwilka strzelecka.
19 — 19.15: Kwadrans akademicki.
19.15 — 19.25: Program na czwartek i rozmaitości.
19.25 — 19.35: Muzyka z płyt.
19.35 — 19.55: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy.
20 — 20.15: Ciotka Albinowa mówi:
20.15 — 20.30: „Ryszard Strauss" — odczyt z Warszawy, wygłosi prof. H. Feicht.
20.30: Transm. Środy Literackiej ze Zw. Literatów w Wilnie. Odczyt L. Pomirowskiego p. t. „Romantyzm we współczesnej literaturze polskiej", po odczycie dyskusja. W przerwie koncert z płyt ze studjo R. W.: Rimskij-Korsakow — „Schecherezada".
22: „W podziemiach" — Feljeton z Warszawy wygłosi M. Porębski
22.15: Utwory Czajkowskiego (płyty) a) Romans (ork.) b) arja z op. „Eugen. Oniegin" D. Smirnow) c) Uwert. z op. „Dama pikowa", 6) Walc z bal. „Śpiąca królewna".
22.50 — 24: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

CZWARTEK, DNIA 20 LISTOPADA

11.58: Czas.
12.35 — 14: Poranek szkolny z Filh. Warszawskiej.
14.30 — 14.55: Kącik dla Pań z Warszawy.
15.50 — 16.10: „Co zrobił i co zamierza zrobić rząd w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego" — odczyt z Warszawy, wygłosi Kaczorowski.
16.25 — 16.30: Pragram dzienny.
16.30 — 17.15: Koncert symfoniczny (płyty) Słowo wstępne St. Wesławskiego. 1) Weber — Uwertura z op. „Wolny strzelec" — orkiestra. 2) Schumann — Koncert fortepianowy (A. Cortot).
17.15 — 17.40: „Z zagadnień o istocie twórczości muzycznej" — odczyt z Krakowa, wygłosi prof. dr. Z. Jachimecki.
17.45 — 18.45: Koncert popołudniowy; wykonawcy — J. Skowrońska, Szmurłowa (śpiew) i orkiestra pod dyr. M. Szabsaja. Program: 1) Moniuszko — Uwertura do op. „Halka" — wykona orkiestra. 2) Pieśni — a) Moniuszko — Powiedzcie mi, b) Różycki — Jasna Lednica, c) Chopin — Melodja, 6) Schmidt-Hagen — tańczące laleczki. 4) „Mój wionecku", e) Karłowicz — Pamiętam cichę, jasne dni i „Smutna jest dusza moja" — odśpiewa J. Skowrońska-Szmurłowa. 6) Schmidt -Kagen: Tańczące laleczki. 4) S. Moniuszko: Cavatina z op. „Halka" — wykona orkiestra, 5) Pieśni f) Czajkowski— Noc i „Gdybym znała go", g) Niewiadomski — Markiza i Krakowiak, 6) Krüger — wschodnia suita baletowa, a) Prolog, b) taniec dziewcząt, c) taniec zakochanej, d) Bachanalja.
18.45 — 19. Komun. Akad. Koła Muzyn.
19. — 19.20: „Skrzynka pocztowa Nr. 132" — listy radjosłuchaczów omówi Witold Hulewicz, dyr. programowy R. W.
19.20 — 10.35: Program na piątek i rozmaitości.
19.35 — 19.55: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy.
20 — 20.15: „Moralność w polityce" feljeton z Warszawy.
20.15 — 20.30: „W świetle rampy" — nowości teatralne omówi Tadeusz Łopalewski.
20.30: Muzyka lekka z Warszawy.
21.30: „O tę świętą ziemeczkę" — słuchowisko z Katowic.
22.15 — Koncert z Warszawy (utwory fortepianowe Paderewskiego).
2250. 24: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

Tylko dziś i jutro CENY **1|4 losu 10 złotych ciągnienie jutro we czwartek większe wygrane 1 klasy pozostały w kole szczęścia.**

Wzywamy wszystkich nie posiadających jeszcze naszego losu póki czas zaopatrzyć się w nasze losy szczęścia

Jedyna w Polsce Największa, Najstarsza Najszczęśliwsza kolektura **E. LICHTENSTEIN i S-ka WILNO, Wielka 44**

Centrala kolektury: **Warszawa, Marszałkowska 146. — P. K. O. 81051. — Firma egz. od 1835 r.**

OKO CYKLONU

Bardzo to śmieszna, a zarazem i naukowa nazwa. — Oko cyklonu.

Skoro cyklon ma i robi (według sprawozdań P. I. M. - a) oko musi mieć i inne również niezbędne części twarzy.

Tak czy inaczej jest. — Cyklony szaleją.

Taki sobie pan Cyklon najpierw robi oko do wysp Japońskich, połamie parę drzew wiśniowych, potarga bezsprzecznie pięknie uczesane gejsze i wzburzy kimona barwne, potem zas, jakgdyby nigdy nic — hop — i jest już w okolicach Wilna, gdzie łamie płoty, przewraca telegraficzne słupy, zawyje na widok prac magistrackich na W. Pohulance i — skonstatowawszy, że i bez niego jest dość chaosu i rozgardjaszu — jedzie dalej.

Proszę Państwa, — to wcale narazie nie jest śmieszne.

Ostatnie telegramy z Paryża donoszą o smutnych i strasznych wydarzeniach w Lyon i okolicach w dniu IV b. m.

Katastrofalne opady deszczów spowodowały osunięcie się całej połaci ziemi, która pochłonęła setki ludzi, domy, ba, całe ulice.

Szpitale, w których złożono rannych, tych, których zdołano wydrzeć śmierci, pośpiesznie ewakuuje się, ponieważ na murach szpitalnych ukazały się rysy, a nocami, gdy cisza zalega sale, daje się słyszeć ostrzegawczy i złowrogi trzask przęseł murów.

Przez ulice Lyonu przeciągają kompanje saperów, zawezwane ku pomocy. Wspaniała Rue Tramassae przedstawia dziś aleję zniszczenia, nad którą co chwila unoszą się tumany kurzu i dymu z opadających ścian.

Katastrofa powodzi dotknęła również Śląsk niemiecki — cały powiat Lignicki zalany został wodą. Dzieci, idące do szkół, zmuszone są korzystać z prowizorycznych kładek, ułożonych nad spienionym i złowrogim fluktem....

W Ameryce, w kraju, gdzie zamiast naszej polskiej hreczki rosną dolary, nie dzieje się nic lepiej.

Tam cyklonem opętani zostali ludzie.

Dotknął ich miły obłęd wzajemnego zabijania się w biały dzień na ruchliwych ulicach.

Patrjarchalne grymasy strojący wobec innych miast Stanów New York, jak wykazuje statystyka policyjna, pobił rekord sławnego Chicago i nia codzień (w białutki dzień) trzy napady bandyckie.

Ale jakież to napady, jacyż bandyci?

Nie gloryfikuję ich — nie, broń Boże. Ale mimowoli nasuwa się porównanie z takimże samym fachowcem — naszym rodzimym — na którego widok każdy sędzia śledczy rzeć z radości zaczyna, który jest chodzącą reklamą Lombrosa i któremu za sam wygląd zewnętrzny winno się dawać 10 lat więzienia obostrzonego twardem łożem i postem...

Np. taki J. Diamond, gentleman elegancko ogolony, elegancki jak Primee of Walos, używający najlepszych perfum i najelegantszego..... browningu, i w którym na dobitkę... kocha się najpiękniejsza z girls Broadway"u....

Postrzelą takiego pana — święto narodowe. Wszystkie wysportowane misski i misseczki z five owocku oblegają szpital — posyłają róże i z niecierpliwością oczekują biuletynów o stanie zdrowia p Diamonda — który jest przecież tylko bandytą.

Rozszalał się orkan w pięknych główkach — ba, nawet zimny i poważny bobby — policjant amerykański — porwany został Diamondowskim szałem — i nie widzi, że mu pod nosem mordują w biały dzień — trzech wolnych prohibicyjnych obywateli U. S. A.

Nad zielonemi wodami Gangesu, pod smakowitem drzewem bananu, gdzie drzemią krokodyle w bagnach, a Ghandi nad kołowrotkiem Hrachim — niedobrze się dzieje. Wir namiętności, rozpętany od lat kilku, zatacza wiry i kręgi, huczy i szumi — czy również z tych wirów oczko orkanowe powstanie?... Niewiadomo.

Mądre angliki postawiły w pałacu królewskim „stół okrągły", sprowadziły mahadżów i inne wielkości podzwrotnikowe i otworzyły uroczyście konferencję.

Ma ten stół (również oko cyklonu przypominający) stać się podwaliną współpracy gospodarczej Wielkiej Brytanji z jej zamorskiemi dominjami.

Biesiada wygląda wspaniale. Król Jerzy V w swym skromnym mundurze, otoczony 57 wspaniałemi turbanami książąt indyjskich (za każde trzęsienie i klejnot takiego turbanu można kupić 127 fordów i jeszcze by coś na Chevrolet'a zostało). 13 przedstawicieli parlamentu angielskiego..... A cóż to za głowy, jakie profile i sklepienia czaszek, — — nie, bezsprzecznie — byli tam kiedyś rzymianie — byli pro i konsulowie — może przed przeszło 2000 laty — ale byli..

Wszystko to bardzo ładnie — ale ten okrągły stoliczek coś nadto przypomina stożek wirujący, a wiry — oko cyklonu.

Co zresztą mówić o dalekim Gangesie, kiedy nasz kochany, szaro-bury Bałtyk się gotuje.? Jak naprzykład przyjemnie brzmi taki komunikat:

Z 13 na 14 b. m. na całym południowym Bałtyku od Szczecina do Królewca szalał huragan o wyjątkowej sile, dochodząc chwilami do 12 i wyżej stopni, co równa się szybkości 180 km. na godzinę, oraz ciśnieniu około 100 kg. na jeden metr kwadratowy. Huragan wyrządził poważne szkody na wybrzeżu bałtyckiem, a w szczególności na wybrzeżu polskiem i w. m. Gdańska.

W porcie gdyńskim pod naporem wichru urwał się hamulec jednego z dźwigów portowych, wskutek czego dźwig wywrócił się na bok. Została zerwana antena radjostacji w Oksywji: w mieście Gdyni wicher zerwał dachy trzech budynków i wywrócił około 100 słupów. Prawie wszystkie linje telegraficzne i telefoniczne międzymiastowe są nieczynne. Na Kamiennej Górze wywrócony został wiatrak wodociągowy. Huragan wyrwał również wiele drzew z korzeniami.

W porcie gdańskim uszkodzone zostały przewody elektryczne, wskutek czego zgasło światło. Pozatem wicher zerwał dach blaszany jednego z hangarów. W mieście wyrządził wicher również szkody.

W Japonji — różowym kraju wiśni kwitnącej — szaleje orkan rewolty o pocałunek..

Młodzi — chcą, — Budda i konserwatyści zabraniają.

Tak, jak w Ameryce alkohol, tak w Japonji pocałunek jest przemycany i dlatego drogo kosztuje.

Ponoć naznaczono taksę na pocałunki — Jest ultimo, jest hossa i bessa na pocałunki.

Namiętne dysputy — skandale rodzinne — bójki. Pod złotym znakiem wschodzącego słońca — huczy orkan walki — najpiękniejszej — brzemiennej namiętnością o pocałunek.

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakiemś tętnem nerwowem — bije pulsem przyśpieszonym: w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową" gędzą „jesienne skrzypce" i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!".

Orkan szaleje i mruga swem okiem.

Del

Rady Cioci Tesi

Znów chcę powiedzieć parę słów o tej tak bardzo ważnej ozdobie, ulubionym kąciku na tapczanie, czy kanapie, każdej z nas.

Clou sezonu stanowi poduszka - wałek z wstawką szydełkową.

Na metr wstawki potrzebujemy 60 gramów nici lnianych w kolorze naturalnym, to

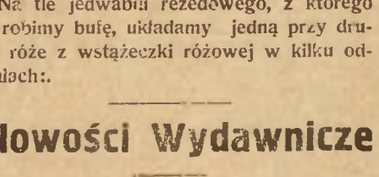


jest szarym. Każdy róg robimy zosobna, według wzoru. Ścieg stosujemy tunetański zwyczajny, dodając u góry, a ujmując u dołu oczka w rogach liści, aby nadać im kształt szpiczasty. Po zrobieniu pewnej ilości liści, fastrygujemy je na przerysowanym na kalkę wzorze, zszywamy z sobą kryto, a środki wypełniamy nitką, przeciąganą długą igłą do haftu według wzoru. Brzegi wstawki ro-



bimy z tasiemeczki, wykonanej również ściegiem tunetańskim, nafastrygowanej na wzór i przyszytej okrętką do liści wszędzie, gdzie się z niemi spotyka. Liście i torsadkę łączymy ze sobą przeciąganemi baretkami, długiemi w miarę potrzeby, dzierganemi grubą igłą. O ile potrzebneby nam były liście niejednakowej długości, możemy podłużać je lub skracać u dołu stosownie do życzenia. Pas takiej wstawki, której strona lewa, po zeszyciu i zrobieniu, będzie stroną prawą,

służyć może do rozmaitej dekoracji meblowej. Podany przez nas wzór poduszki, wykonany jest w cieniach niebieskich. Z wstawką niewarową. Bryt materjału długości i szerokości dostosowanej do rozmiarów, jakie ma mieć poduszka, składa się z trzech kawałków: jaśniejszego w środku, a ciemniejszego po dwóch bokach, których końce mocno ściągnięte wykończają chwasty ze sztucznego jedwabiu. Użyć na nią można aksamitu lub jedwabiu byle cienie ładnie były dobrane. Z dwóch stron jaśniejszego środka położone są zręcznie po dwa pasy wstawki, złączonej ze sobą. Kolor koronki stosuje się do tła, które powinno być dobra-



ne do mebli i pokoju, do jakiego poduszka jest przeznaczona.

Drugi typ poduszki o wybitnych cechach ozdoby salonowej, umieszczanej u stóp kanapy lub rzucanej dekoracyjnie na dywan, nazwijmy „poduszką - wachlarzem".

Poduszka - wachlarz zrobiona jest z marszczonych pasów czarnego aksamitu i materji vieille or,a którą przy zeszyciu z aksamitem zmarszcza się w sznureczek. Zakończona jest chwastem i motywem z pasmanterji czarnej .

W przeciwieństwie do mody zeszłego sezonu, poduszka dnia dzisiejszego jest nader skąpa w kolorach. Zestawienie dwóch, a najwyżej trzech barw, w którem kolor czarny dominuje.

Roboty i ozdoby Richelieu są mniej spotykane, a poduszka malowana stanowi anachronizm.

Ciekawym modelem poduszek jest tak zwana poduszka - bukiet, spotykana w Paryżu i Berlinie.

Parę słów o niej.

Na tle jedwabiu rezedowego, z którego też robimy bufę, układamy jedną przy drugiej róże z wstążeczki różowej w kilku odcieniach:.

Nowości Wydawnicze

— Prawo cywilne, obowiązujące na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej, w dwóch tomach, tom I-szy, z języka rosyjskiego na polski przetłumaczyli: J. Kozłowski, wiceprezes Sądu Okręgowego w Wilnie i W. Szawłowski, sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie. Wilno, 1930 r. Skład główny w księgarni K. Rutskiego.

W ostatnich dniach wyszedł z druku przekład z języka rosyjskiego na polski prawa cywilnego, obowiązującego na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej (tom X Zwodu pr. ros.) w opracowaniu wiceprezesa Sądu Okręgowego w Wilnie J. Kozłowskiego i sędziego okręgowego w Wilnie W. Szawłowskiego.

Praca ta jest bardzo na czasie, gdyż jedyny dotychczas przekład t. X prawa cywilnego ros., dokonany przez Aleksandra Mogilnickiego, został w sprzedaży wyczerpany. Zresztą przekład ten jako znacznie wcześniejszy, bo dokonany w 1920 r., nie mógł obejmować przepisów prawnych, obecnie obowiązujących, a wprowadzonych przez tłumaczy do obecnego wydania, jak np. prawo hipoteczne, autorskie, prawo o spółkach akcyjnych, o wywłaszczeniu etc., zostały przytoczone również w tem wydaniu przepisy kodeksu cywilnego, dotyczące opieki i kurateli.

Pierwszy tom zawiera 544 strony. zapowiedziane jest wydanie tomu drugiego, który ma zawierać tezy do artykułów t. X. oraz ustawy związkowe.

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.

Od dnia 19 do 26 listopada 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film:

„HRABIA MONTE CHRISTO"

Dramat romantycznych przygód bohaterskiego żeglarza, Edmunda Dantesa w 2-ch serjach, 20 aktach.
W rolach głównych: **Jean Angelo, Lil Dagower i Bernard Goetzke.**
Serja I. — Aktów 10 wyświetla się od 19 do 23. XI. Serja II. Aktów 10. Wyświetla się od 24 do 26. XI. włącznie
Kasa czynna od g. 3 m. 30 Początek seansów od g. 4-ej. Następny program: **„Jego najlepszy duch".**

Dźwiękowy KINO-TEATR **„HELIOS"** Ul. Wileńska 38 **Tel. 926.**

PREMJERA. Ceny zniżone tylko na 1-szy seans. Balkon 80 gr. Parter 1 zł.
Dźwiękowy Przebój Rewjowy — **Cały film w kolorach naturalnych** — Balet — Śpiew
WESOŁE KOBIETKI Jak one szaleją, uwodzą i kochają.
Niewidziany dotychczas bajeczny przepych wystawy!! Nad program Atrakcje dźwiękowe.
Początek o godz. 4-ej. Ost. seans o godz 10.15.

Dźwiękowe kino **„HOLLYWOOD"** Mickiewicza 22.

Atrakcja sezonu! Pierwszy Polsko-Europejski Film Dźwiękowo-śpiewny i mówiony
NIEBEZPIECZNY ROMANS Według znanej powieści A. Strug. W rolach głównych przepiękna
Betty Amann, Bogusław Samborski, Zula Pogorzelska, Eug. Bodo, Kaz. Krukowski, Ad. Dymsza i in.
Piosenki chóralne w wyk. chóru **Dana.** Orkiestra Jazzbandowa **H. Goida.**
Na pierwszy seans **Balkon 80 gr. Parter 1 zł.** Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Polskie Kino **„WANDA"** Wielka 30. Tel. 14-81

Dziś! Oryginalny arcytwór stanowiący nową erę w historji ilustrujący najoardziej nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe arcydzieło Kosztem dziesiątków miljonów dolarów przy udziale 100.000 ludzi stworzono arcyfilm wszechświatowej sławy p. t. **ARKA NOEGO** Potężne epokowe arcydzieło w 14 aktach.
W roli gł. **Dolores Costelo i George O'Brien**
U w a g a: doceniając wielkie walory artystyczne filmu Arki Noego dla spotęgowania wrażeń specjalna ilustracja muzyczna: Ze względu na wysoką wartość artystyczną dla młodzieży dozwolone.

KINO-TEATR **„MIMOZA"** ul. Wielka 25

Dziś! o godz. 4 po południu. Wyświetlany będzie film w 10 aktach. Arcydzieło sztuki filmowej!
DIANA Niezwykły przepych dekoracyj! **Z Olgą Czechową** w roli tyt. Przygody najpiękniejszej kobiety Paryża podczas odwrotu wielkiej armji Napoleońskiej z pod Moskwy

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 18 listopada 1930 r.

Waluty i dewizy:

Dolary 8.92,1/2 — 8.94,1/2 — 8.90,1/2. Holandja 359.02 — 359.92 — 358,12. Kopenhaga 238.57 — 239.17 — 237.97. Londyn 43,32,3/4 — 43.50 — 43.22. Nowy York 8.915, — 8.935. Paryż 35.04 — 35.13 — 34.95. Praga 26.45 — 26.51 — 26.39. Szwajcarja 172.95 — 173.35 — 174.52. Wiedeń 125.60 — 125.91 — 125.29. Włochy 46.71½ 46.83 — 46.60. Berlin w obrotach prywatnych 212.53.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 100. Ta sama serjyjna 102. 8 proc. L.Z. B.G.K. i B. R. obligacje B. G. K. 94. Te same 7 proc. 83.25. 5 proc. warszawskie 57. 8 proc. warszawskie 73.25. 10 proc. Radomia 80. 6 proc. obligacje poż. konw. m. Warszawy 50.75. 3 proc. poż. budowlana 50.

Akcje:

Bank Polski 161 — 160.50. Siła i Światło 66 — 69. Cukier 34.75 — 35. Węgiel 38.50 — 39. Cegielski 40. Lilpop 24.50 — 24. Modrzejów 11 — 11.25. Norblin 35.25 — 36. Ostrowiec s. B. 45.50. Starachowice 15.

ASTROLOGJA-CHIROMANCJA JEST NAUKĄ POWAŻNĄ I ŚCISŁĄ
A. WASILEWSKI
Wilno, Wileńska 6, m. 7.
Po długich doświadczeniach **daje gwarantowane przepowiednie z rąk,** oblicza astr. horoskopy. O osobach innych mówi z fotografij i listów.
Ceny od 2 zł.
Przyjmuje od g. 10 rano do 8 wiecz.

Na sezon zimowy
otrzymaliśmy już w wielkim wyborze materjały mundurkowe, tweedy, flanele, jedwabie, georgetty oraz materjały bieliźniane żyrardowskie, kołdry watowe i koce.
GŁOWIŃSKI- WILEŃSKA 27.



Pianina
najsłynniejszej wszechświatowej firmy **„ERARD"** oraz **„BETTING"** i **„K. i A. FIBIGER"** uznane za najlepsze w kraju (na Targach Północnych nagrodzone **Wielkim Złotym Medalem**) sprzedaje na dogodnych warunkach Kijowska 4 **Abelow.**

Pianina i Fortepjany
o światowej sławie Pleyel, Bechstein etc., takoż Arnold Fibigier, Kerntopf i Syn. **uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju** przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie Kraj. w Poznaniu w 1929 r.
K. DĄBROWSKA WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6.
SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE. CENY FABRYCZNE.

Jeżeli dbasz o piękną zdrową cerę używaj najnowszego kremu do twarzy i rąk „Pani". Wyrób Labor. Chem. „Tlenol", Warszawa, Miodowa 14. Według najnowszych recept angielskich.

Akuszerki
AKUSZERKA **ŚMIAŁOWSKA** ordynuje. Gabinet Kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46

KUPNO SPRZEDAŻ
OKAZYJNIE do sprzedania futro na bobrach z kołnierzem bobrowym. Wielka 24, zakład krawiecki Nowicki. —2

KOMUNIKAT.
Urząd Celny w Wilnie podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 4 grudnia 1930 r. o godz.inie 10-tej na st. Towarowej w Wilnie odbędzie się licytacyjna sprzedaż następujących towarów:
1) Towary kolonjalne, 2) galanterja, 3) wyroby gumowe, 4) wyroby nożownicze, 5) manufaktura, 6) odzież nowa i używana oraz rzeczy domowe, 7) wyroby z żelaza, 8) części maszyn i aparatów różnych, 9) futra, 10) wyroby farmaceutyczne.
W razie nie sprzedania wyżej wyszczególnionych towarów w tymże dniu następna licytacja odbędzie się w dniu 18 grudnia br.
Szczegółowe dane o towarach mogą zainteresowani otrzymać w Urzędzie Celnym w Wilnie — Stacja Towarowa.
Naczelnik Urzędu
(—) I. Minczewski Inspektor celny
4508 — 3

KOSMETYKA
GABINET Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 4 m. 4.

POSADY
Kondycji na wyjazd na wieś poszukuje malurzystka Gimnazjum Państwowego Przygotowywać może do klas niższych. Posiada referencje. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „Słowa" pod C. M.

Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa braki i skazy. Gabinet Kosmetyki Leczniczej **Cedib** J. Hryniewiczowej. ul. WIELKA № 18 m. 9. Przyj. w g. 10-1 i 4-7 W. Z. P. № 26.

Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża usuwa braki i skazy. Cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W. Z. P. 43.

Poszukuję posady kasjerki na żądanie mogę złożyć kaucję. Wiwulskiego 4, m. 12.

Potrzebny urzędnik notarjalny (referent) ewentualnie dependent, obeznany z hipoteką. Zgłaszać się do Sądu Okręgowego w Wilnie, pokój Nr. 17

ZGUBY
Zgubiony dowód osobisty wydany na imię Zusiela Lubeckiego, zam. w m-ku Werenów, pow. lidzkiego, wydany w r. 1923 przez Starostwo Lidzkie, unieważnia się. —2

Odstąpię 6 pokojowe mieszkanie z wygodami w centrum miasta. Wiadomość: Biuro Reklamowe S. Grabowskiego, Garbarska 1, g. 4—5 pp.

RÓŻNE
Bezpłatnie! Napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, zdolności, przeznaczenia, — określenie ważniejszych faktów życia — darmo. 75 gr. (znaczki pocztowe), na przesyłkę załączyć. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, „Nowowiejska 32

TANIO gotówkę od 2.000 do 8.000 dolarów ulokujemy od zaraz na dobre hipoteki. **Dom H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel.-905.**

LOKALE
Do wynajęcia Pokój ze wszelkiemi wygodami i telefonem, dla jednej solidnej pani. Ul. Słowackiego 1, m. 10.

ZAMIENIĘ
sztucer „mauser" w dobrym stanie na dubeltówkę kapiszonówkę zdatną do użytku.
Oferty w „Słowie" pod „kapiszonówka".

W. VILLIAMS

[2] Mortimer

Ciężka kurtyna opadła wśród ogłuszających oklasków. Ze sceny zbiegł aktor ze twarzą spotniałą, zaczerwienioną. Rozległ się dzwonek. Robotnicy sprawnie i cicho zmieniali dekoracje. Aktor trzy razy wybiegał na scenę, wzywany przez rozbawioną publiczność, wreszcie zniknął za kulisami.

— Niech pan zostanie jeszcze po swoim numerze, — radził reżyser Macwaytowi — niech pan popatrzy na naszą gwiazdę.

— Zostanę, naturalnie!

— No, czas już na pana Macwayt.

Serce Barbary ścisnęło się niespokojnie: do uszu jej doleciał szelest podnoszącej się kurtyny. Artur Macwayt wyszedł spokojnie na scenę.

Rozdział II.

KAPITAN STRANDWAY SE

W hotelu Ninevia panował spokój. Ostatni goście wstali już od stolików w salonie, przy których pili herbatę, orkiestra cygańska schowała instrumenty i wyszła z sali. Cisza przedobiednia zapanowała w hotelu.

Była to godzina, która w wielkich hotelach wnosi do numerów jakąś nudę i niezadowolenie.: pokoje wydają się zbyt nagrzane, mieszkańców ogarnia jakieś lenistwo. Za wcześnie jeszcze jest, by się ubierać do obiadu, a nic innego nie chce się robić. Goście ziewają leniwie, zabijając czas drzemką popołudniową, lub na wpół leżąc bezczynnie w fotelach przed kominkiem, wpatrując się w ogień. Szczególnie działa ta niemiła godzina na kawalerów. Właśnie jeden z takich samotników siedział ponuro w fotelu whallu hotelowym .

Wyciągnął długie nogi, przymknął oczy i nie zwracał najmniejszej uwagi na stosy gazet. leżące przed nim. Był to wysoki, dobrze ubrany mężczyzna. Mundur wojskowy leżał na nim doskonale

Ładna panienka, pracująca przy biurku, spoglądała kilkakrotnie zukosa na oficera, który należał do tych mężczyzn, którzy zawsze przyciągają uwagę kobiet. Rozumna, wąska twarz, krótko ostrzyżone czarne włosy, orli nos, stanowczy zarys brody ust, — wszystko świadczyło o silnej woli i stanowczym charakterze. Gdyby nie trochę zbyt blizko osadzone oczy, ten oficer byłby bardzo piękny! — pomyślała panienka

Po namyśle, młody oficer wstał, wyciągnął się leniwie i powoli skierował się ku biurku. Właśnie stanął tam, aby zapisać swe nazwisko, gdy drugi młody również oficer, w zapylonym i wytartym mundurze, z zarzuconym na ramię brudnym płaszczem, u nóg jego leżała zniszczona i brudna skórzana waliza.

— Ocwood! — zawołał elegancki oficer — Desmond Ocwood! Cieszę się bardzo, że cię widzę.

Przybysz odwrócił się gwałtownie:

— O Boże! Maurycy Strangwayse! Więc ty żyjesz? Czytałem twoje nazwisko w spisie zaginionych?

— Jednak żyję, — uśmiechną. się oficer. — Ale to długa historja, którą opowiem ci innym razem. Ale jak się masz? Czy wracasz z Francji?

Uśmiech odsłonił białe, równe zęby. Desmond przypomniał sobie, że zawsze zachwycał go ten uśmiech Maurycego.

— Jednak żyję — uśmiechnął się

— Przyjechałem na urlop.

— Na długo?

— To zabawne, ale ja sam nie wiem!

— Jakto, dali ci urlop na czas nieokreślony?

Ocwood roześmiał się:

— Jestem wezwany do Ministerstwa Wojny. Nie wiem, o co im chodzi i dowiem się o tem dopiero jutro. A tymczasem chcę zapomnieć o wszystkiem, co może mieć jakikolwiek związek z wojną.

— Co robisz wieczorem? — zapytał Strangwayse.

Desmond zaczął wyliczać na palcach:

— Przedewszystkiem: gorąca wanna z jaknajwiększym kawałkiem mydła, jaki tylko znajdzie się w tym hotelu. Potem — krawiec i frak. Dalej obiad, jaknajlepszy naturalnie, i wreszcie.....

Strangwayse przerwał mu:

— Wanna — to już twoja rzecz, ale pozwól, że już ja się zajmę obiadem Potem zaprowadzę cię do teatru. Nie mam żadnej roboty, a i ty również. Obiad zjemy przed osmą. Poślę ci kelnera, żebyś sam wybrał menu. Zgoda?

— Z przyjemnością. — zgodził się wesoło Desmond. — Będę jadł obiad a ty mi opowiesz, w jaki sposób udało ci się wrócić z tamtego świata.... Ale czego chcą od nas ci ludzie?

Koło rozmawiających zebrało się czterech panów; jeden z nich, niski, z siwiejącemi włosami, jegomość wystąpił naprzód.

— Tommy Speneer! — zawołał Desmond. — Jak się masz? Cóż tam piszą w gazetach o wojnie?... Może chcesz mieć wywiad z nami?

Niski pan uśmiechnął się i uścisnął wyciągniętą dłoń.

— Cieszę się, że widzę cię żywego i zdrowego, ale chcieliśmy porozmawiać z twoim przyjacielem.

— Ze Strangwaysem? Maurycy, pozwól, że cię zapoznam z panem redaktorem Tommy Spenserem. Nie widziałem go już od czasu ostatnich manewrów Ale powiedz nam, Tommy, czego chcesz od Strangwayse'a?

Strangwayse uśmiechnął się i pokręcił głową:

— Bardzo mi miło powitać pana Spencera, ale sam wiesz dobrze. Desmondzie, że nic nie mogę powiedzieć. Mam rozkaz z Ministerstwa Wojny milczeć Rozumie pan, że musimy dbać o bezpieczeństwo naszych kolegów!

Ocwood spojrzał na niego ze zdziwieniem i zwrócił oczy w stronę redaktora.

— Wytłomaczcie mi, panowie, o co chodzi?

Speneer ukłonił się uroczyście:

— Kapitan Strangwayse uciekł z niewoli niemieckiej i już od kilku dni szukamy go, bo cały Londyn mówi o nim.

— Oho! — zawołał Desmond. — Widzę że będę miał ciekawy wieczór. Ale on ma rację, Tommy, że nie może ci dać wywiadu: to jest surowo zakazane i nawet nie powinniście pisać o tem, że on jest tutaj. Mogłyby wyniknąć stąd wielkie nieprzyjemności.

Redaktor był rozczarowany:

— Oczywiście, skoro to niemożliwe....

— Obiecaj nam, że zmusisz swych kolegów do milczenia i potem przychodź do baru hotelowego, na szklaneczkę whisky, to sobie przypomnimy dawne szkolne czasy.

Spenceer wzruszył ramionami, twarz jego nie wyrażała entuzjazmu: wątpił czy uda mu się namówić kolegów do milczenia. Ale, widocznie misja udała mu się doskonale, gdyż wkrótce ukazał się w barze, gdzie już posilali się dwaj oficerowie.

— Ostatni raz widziałem Maurycego przed półrokiem, — mówił Desmond, popijając whisky... — Byliśmy w tej samej brygadzie i kilka miesięcy mieszkaliśmy razem. Potem wysłano go na pozycję, jako dowódcę baterji. W pierwszym boju zginął bez wieści i oto teraz spotykamy się tutaj.

Mrugnął do kolegi wesoło, ponad szklankami.

— Mimo zakazu, chciałbym bardzo usłyszeć moją historję.

— Opowiem ci ją kiedykolwiek.— odpowiedział spokojnie kapitan. — Właściwie nie jest wcale taka ciekawa.

Widząc niechęć, z jaką kapitan mówił o swych przejściach, Ocwood poczuł rosnącą sympatję do człowieka, który nie chciał się przechwalać swemi bohaterskiemi czynami. To też zmienił temat rozmowy.

— Co teraz słychać nowego w Londynie? Chciałbym rozerwać się i zobaczyć coś ładnego.

—Musicie panowie, zobaczyć Noorel - Dine, — odrzekł dziennikarz.

— Pójdziemy dzisiaj, dobrze? — zapytał Ocwood kapitana. — Czy widziałeś już ją? Podobno jest nadzwyczajną?

— Tak, artyzm wysokiej klasy, — potwierdził Spenceer.—Ale musicie się spieszyć, bo słyszałem, że ma wkrótce opuścić Londyn.

—Nie może być! — zawołał Strangwayse z takim niepokojem, że Ocwood zdziwił się. — Sądziłem że przyjechała tu na dłużej!

— Dyrektor teatru nie chce jej wypuścić, — tłomaczył dziennikarz, — bo teatr codzień ma komplet, ale ona ma podobno okropny charakter i nie może się z nikim pogodzić, praca z nią jest męką.

— Czy znasz ją Maurycy? — zapytał Desmond.

Kapitan milczał chwilę i odrzekł niepewnie:

— Spotykałem się z nią w Kanadzie przed kilku laty.... Była wówczas początkującą aktorką, jest to wyjątkowo piękna kobieta, czarująca nadzwyczaj szlachetna i prawa. co zresztą stanowi fenomenalną cechę u kobiet z jej sfery i zawodu... Pójdziemy dzisiaj do „Palace", jeżeli zechcesz, Desmondzie.

Ocwood przystał bardzo chętnie. Dla człowieka, który spędził kilka miesięcy w okopach, myśl o music-hallu była rozkoszą.

Przyjemne przeczucia nie omyliły go. Z prawdziwą radością rozglądał się po wspaniałej sali, zalanej światłem. Właśnie, gdy weszli, na scenie ukazał się zgarbiony starzec w cylindrze,uosobienie dawno już nieistniejącego na ulicach Londynu—konduktora starych omnibusów.

Desmond był zachwycony artystą. Czuł się znów w starym, przedwojennem Londynie... Kurtyna opadła, a sala zatrzęsła się od gwałtownych oklasków.

Ocwood wpadł w przyjemny nastrój rozmarzenia: obrazy brudu i krwi zniknęły z jego pamięci, a na ich miejsce zjawiły się wspomnienia przyjemne i pełne spokoju.

Ale oto uwaga całej sali znów skupiła się na scenie. Wszyscy zamarli w oczekiwaniu. Salę napełnił przyjemny, odurzający zapach; orkiestra zaczęła grać cicho jakąś wschodnią melodję.

Maurycy dotknął łokcia Ocwooda:

— Oto ona.

Wydawca St. Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło.

Drukarnia Wydawnictwa „Słowo", Zamkowa 2.